Cena za egzemplarz 1" groszy. | Cena za egzemplarz 1" groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 253 | Katowice, 1-go listopada 1931 r. | Rok 30

Świadkowie mają głos.

Warszawa. Na wczorajszej rozprawie w procesie Centrolewu rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Pierwszy przesłuchiwany był wicemin. spraw wewnętrznych Kazimierz Stamirowski. Świadek obszernie omówił stosunek poszczególnych stronnictw opozycyjnych po rządów pomajowych, podkreślając, że partje opozycyjne dążyły do usunięcia rządu za wszelką cenę. W dalszym ciągu zaznacza świadek, że opozycja starała się uzyskać poparcie zagranicy nietylko moralne, ale i materjalne. Po przerwie zeznaje świadek Hauke-Nowak, dyrektor departamentu w min. spraw wewnętrznych. Świadek ten stwierdza, iż stronnictwom opozycyjnym więcej chodziło o walkę z rządem niż o agitację przedwyborczą i zaznacza, iż Centrolew posiadał gotową listę rządu,który miałby objąć władzę. B. marszałek Sejmu Daszyński upatrzony był na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Polacy ze Śl. Opolskiego nie mogą wierzyć katolikom niemieckim.

W sobotę 17-go, niedzielę 18-go i poniedziałek 19-go b. m. odbył się w Gliwicach zjazd katolickich akademików niemieckich, którego głównym tematem było: naród i narody w królestwie Bożem. Jest to przedmiot bardzo aktualny. Poziom obrad był nierówny, po części wysoki (Van Husen i Schmidt), po części jednak płytki i na polityczny efekt obliczony. I polska ludność Górnośląska powinna wiedzieć, co w Gliwicach mówiono o sprawach mniejszości narodowych z punktu widzenia katolików niemieckich.

Najprzód pięknie tam powiedziano, że wzajemny stosunek narodów odprężyłby się odrazu i przestałby mieć charakter ostrej walki, gdyby wszystkie narody były zapatrzone w Boga. Aleć utrudniają ich zgodne współżycie państwa, które jak molochy żarłoczne na nie napadały i napadają. I powojenne traktaty międzypaństwowe, z siły zrodzone i siłą wymuszone, zawierają mnóstwo grzechów przeciw duchowi, który ożywia, i stanowią tylko literę, która zabija. Ideałem by było, gdyby pomiędzy narodami panowało prawdziwe i szczere świętych obcowanie. (Dr. van Husen z Katowic).

Jeżeli stanowisko państwa do narodów jest często stanowiskiem żarłocznego molocha do słabej i bezbronnej ofiary, to stanowisko Kościoła katolickiego do narodów poszczególnych jest życzliwem stanowiskiem kochającej matki do dziatek, różnych wprawdzie, ale jednako miłych. Kościół katolicki nikogo nie zmusza do wynarodowienia się, ale owszem słabe narody szczególną stara się otaczać opieką. Niestety żaden z mówców gliwickich nie wspomniał o tem, że skrajny nacjonalizm czyli zarozumiałość narodowa jest pierwszą herezją, przez Kościół potępioną. Quomodo gentes cogis judaizare? — Jakim sposobem zmuszasz pogany żyć po żydowsku? — to pierwszy wielki problem Kościoła, rozwiązany raz na zawsze na soborze apostołów w Jerozolimie. — Polacy i Niemcy nie powinni więc się zwalczać, ale, pełni wzajemnego szacunku, stać ramię przy ramieniu jako narody chrześcijańskie, by skutecznie odeprzeć wspólnego wroga: bolszewizm. (Ks. Prof. dr. Schmidt, S. V. D. z Wiednia.)

W tem tylko sęk, że kierownictwo narodów zwykle nie jest chrześcijańskie, bo zlewa się z rządami państwowych molochów, powyżej scharakteryzowanych, którym znowu służą z komplimentami i koncesjami partje polityczne. Nawet stronnictwo, jak centrum, ze względów politycznych pełnemi płucami dmucha w ogień nacjonalistów niemieckich, uspokajając niemczących się Polaków, że to opatrzność Boska od wieków ich przeznaczyła kulturze niemieckiej na pożarcie, czyli, że Bóg ich na to stworzył Polakami, aby się zniemczyli. To oczywisty nonsens.

Germanizacja byłaby krzywdą, rozumuje ks. prałat Ulitzka, gdyby Polaków bolała i gdyby się mocno przeciwko niej bronili, ale ponieważ są narodowo uśpieni, to spokojnie niemczyć ich można i wszystkie pokusy germanizacji na nich rozpuścić. Taki już rzekomo dopust Boży na Ślązaków, że kulturę zawdzięczają Niemcom. Nie wie nic o tem ks. Ulitzka, że jeszcze w 18 wieku śpiewano na Śląsku: O vos Germani stupidi et nobis Quadis invidi — manete vos in Germania — nos manemus in Quadia. Sam pochodząc z rodziny wcześnie zniemczonej, nigdy nie miał serdecznego kontaktu z ludem polskim. Wskutek tego o sprawach jego narodowych mówić może tylko jednostronnie albo nawet jak ślepy o kolorach. Nie zna jego literatury n p. Miarkę, Bonczyka, Damrota, Jaronia, a więc zarzucić mu trzeba powierzchowność, jeżeli twierdzi, że jej niema wcale. Że on widzi tylko kulturę niemiecką, czy dlatego tylko ona tu istnieje?

Wykład ks. Ulitzki skompromitował zjazd katolicki w Gliwicach, bowiem nie ujął objektywnie spraw górnośląskich choć elaboraty swoje lubi po całym świecie kolportować. Już dawno wiedziano, że polityka psuje charakter. Teraz się okazuje, iż niekiedy psuje też zdolność do spokojnego rozumowania bo zacietrzewia i stwarza idées fixes w jednym wyłącznym kierunku.

Dajmy na to, że dorastająca panna ma opiekunów samolubnych i zmysłowych. Czy można, z punktu widzenia katolickiego powiedzieć: jeżeli panna jest we wszystkiem uświadomiona i czujna, nie wolno jej tykać, bo krzyczeć będzie w niebogłosy, ale jeżeli jest uśpiona albo zahypnotyzowana, to można spokojnie puścić na nią kusicieli, bo nie wie, co się z nią dzieje. Impregnacja w stanie uśpienia jednej strony jest zawsz czynem nieuczciwym. Tak też jest nieuczciwością impregnowanie rzekomo uśpionej ludności polskiej germanizacją. Że się to dzieje „unter objektiver Kenntnis des organischen Wachstumsganges", jest dla Niemców obwinieniem. Jedno tylko słusznie powiedział ks. Ulitzka, że „die Kirche dürfe sich nicht in den Dienst einer Nationalität stellen", bo Kościół uniwersalny nie może bez uszczerbku dla właściwego powołania swego stać na usługach jednej narodowości. Dlatego celem odparcia podobnych zarzutów od kurji wrocławskiej starano się w Gliwicach osobnym referatem „Die kirchliche Betreuung der Minderheiten" wykazać, że w diecezji wrocławskiej wszelkim narodowym potrzebom polskiej mniejszości dzieje się zadość aż nadto. Dziwna tylko rzecz, że referent ks. prof. dr. Haase z Wrocławia te potrzeby mierzy przepisami świeckiego prawa pozytywnego i nie znalazł dostatecznego wytłumaczenia dla ciekawego zjawiska, że kodeks prawa kanonicznego o mniejszościach narodowych nie wspomina. Przecież profesor uniwersytecki powinien znać zasadę apostolską: omnibus omnia factus sum, ut omnes facerem salvos — wszystkim stałem się wszystkiem, aby wszystkich do zbawienia przyprowadził (I Kor. 9, 22). Niestety w diecezji wrocławskiej za mało na tę zasadę się zważało i zważa tak, że kler naogół jest zupełnie bierny wobec germanizacji. Wielu księży gardzi nawet polszczyzną i wzdryga się na rozkaz Chrystusowy: nauczajcie wszystkie narody — rozumiejąc sami tylko jeden naród niemiecki. Ordynarjusze wrocławscy już od bardzo, bardzo dawna w tym dali mimowoli przykład niedobry, bo sami języka polskiego nie rozumieli.

Ale na wszystkie skrupuły, o ile się czasem odezwą, jest gotowa wymówka wygodna: die Leute wollen nicht — ludzie nie chcą polskości. Wiceprezes prowincji górnośląskiej nadreńczyk dr. Fischer w referacie swoim „Die Schul- und Bildungsfragen der Minderheit" stwierdził „die erstaunliche Tatsache", że rodzice polscy na Górnym Śląsku na ogół nie korzystają dla swych dzieci z prawa do szkół polskich. To atut najwyższy, przez Prusaków i w międzynarodowych instancjach szyderczo wygrywany.

Ponieważ w Gliwicach był zjazd katolicki, a nie pruski, należało zgłębić trochę przyczyny faktu, że ludność polska okazuje na Górn. Śląsku dziwną apatję narodową. Przecież nie tak trudno je znaleźć. Wszak znaną jest rzeczą, że organizm, wycieńczony ponad miarę, staje się apatycznym. Nie dajcie komuś jeść przez parę dni, a wcale już nie będzie miał apetytu. Ludność polska na Górnym Śląsku od roku 1872 nie miała polskich szkół. Gdy wtedy szkołę radykalnie germanizowano, nie pytano rodziców i nie czekano ich wniosków. Gdyby wówczas jak dzisiaj na wnioski czekano, toby tu do dziś dnia szkoły powszechne były polskie. Ale gwałtem i przymusem pozbawiono nas polskich szkół. Były przeciwko temu protesty w sejmie pruskim. Zignorowano je. W latach 1883, 1892 i 1899 były petycje ludu i kleru górnośląskiego o przywrócenie przynajmniej nauki religji w języku ojczystym — bez skutku. W roku 1906 były nawet wypadki strejku szkolnego — odpowiedziano grzywnami i więzieniem. Za to według zasad katolickich powinna być pełna satysfakcja i restytucja z procentami. Dokładnie wyglądałoby to tak: Skoro państwo pruskie przez 60 lat trzymało lud polski na Górnym Śląsku gwałtem w szkołach wyłącznie niemieckich, to teraz tak samo przez 60 lat powinno mu się dać przymus. szkołę wyłącznie polską, a potem dopiero pytać się rodziców, do jakiej szkoły chcą posyłać dzieci swoje. Teraz jest rażąca obłuda w powoływaniu się na lojalne wypełnienie przepisów konwencji genewskiej, bo to jest prawo niedoskonałe, po części wymuszone i nieszczere, sprawę zbywające a nie rozwiązujące. Kto komu coś wziął, powinien i bez konwencji genewskiej w imię sprawiedliwości to oddać. A jeżeli pokrzywdzony wskutek swej krzywdy popadł w stan chorobliwie apatyczny, to tem staranniej trzeba go, choćby sztucznie odżywiać, aby mógł się opamiętać znowu i w całej pełni się cieszyć z restytucji tego, co kiedyś gwałtem odebrano. Kto komuś przez dziesiątki lat brutalnie deptał pole zasiane, nie może się chełpić z lojalności, jeżeli nareszcie pod naporem okoliczności przestaje być brutalnym, ale powinien wszystką szkodę sowicie wynagrodzić. Jak to powiedział Zacheusz biblijny? Si quid aliquem defraudavi, reddo quadruplum — jeżelim kogo skrzywdził, oddam w czwórnasób (Łuk. 19, 8). 19, 8).

Wynagrodzenia domagaćby się trzeba z punktu widzenia katolickiego za wszystkie spustoszenia moralne, jakie w ciągu tych nieszczęsnych 60 lat wyrządziła germanizacja. Obszernie są wyliczone i opisane w książeczce Makabeusza „Das Recht auf die Muttersprache im Lichte des Christentums". Eine Zeitgemässe Erörterung mit besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse in Oberschlesien." (Opole 1919.) Że takie wywody w Gliwicach zignorowano zupełnie, nasuwa uzasadnione podejrzenie, że katolicy niemieccy i dzisiaj jeszcze są do nas uprzedzeni w stopniu bardzo wysokim i że brak im szczerości i prawdy, które jedynie doprowadzićby mogły na Śląsku Opolskim do praktycznego świętych obcowania. **Veridicus.**

TELEGRAMY.

Obrady komisji wojskowej.

Warszawa. (PAT.) Odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej pod przewodnictwem posła **Miedzińskiego** w obecności wiceministra spraw wojskowych **generała Sławoj-Składkowskiego** wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos posłowie Pużak, T. Arciszewski, F. Arciszewski, Araszkiewicz oraz posłowie Polakiewicz i Tyszkiewicz. Imieniem rządu przemawiał wiceminister spraw wojskowych generał Sławoj-Składkowski.

Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawkami natury kodyfikacyjnej, zaproponowanemi przez referenta. Uchwalony projekt ustawy głosi, że z chwilą wybuchu wojny lub zarządzenia ogólnej względnie częściowej mobilizacji, albo gdy tego wymaga interes obrony państwa, na wniosek ministra spraw wojskowych, podporządkowuje sie wszystkie koleje w interesie obrony państwa.

Wojewodowie będą równocześnie prezesami urzędów ziemskich.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji reform rolnych pod przewodnictwem posła Tebinki w obecności ministra reform rolnych prof. Kozłowskiego. Poseł Kamiński referował projekt noweli-zacji ustawy o zakresie działania Ministerstwa Reform Rolnych i organizacji urzędów i komisyj ziemskich. Nowela ta czyni z wojewody prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Rozpisanie wyborów w okręgu przemyskim.

Przemyśl. W dniu wczorajszym okregowa komisja wyborcza ogłosiła ponowne wybory do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 48 (Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno) na dzień 22 listopada rb. Wybory odbywać się będą na podstawie tych samych spisów wyborczych i tych samych list, jakie zgłoszono w czasie ostatnich wyborów.

Lloyd George wycofuje się z życia politycznego.

Londyn. (PAT.) Według wiadomości z kół liberalnych, **Lloyd George ma w najbliższym czasie wyjechać na południe na dłuższą rekonwalescencję, składając oficjalnie funkcje przywódcy liberałów w ręce sir Herberta Samuela. Jest rzeczą możliwą, że będzie to rezygnacja definitywna, co ułatwiłoby konsolidację elementów liberalnych w jednolite stronnictwo**, liczące 72 posłów i przeto najsilniejsze po konserwatystach, bowiem grupa Simona poddałaby się kierownictwu Samuela i nie występowałaby odrębnie.

Polska nie uchyla się od współpracy nad opanowaniem światowego kryzysu.

Warszawa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Radziwiłła. Po wyborze posła Dybóskiego na stanowisko wiceprzewodniczącego komisji na miejsce ś. p. posła Hołówki zabrał głos minister Zaleski, wygłaszając dłuższe przemówienie polityczne, nad którem dyskusja odbędzie się na następnem posiedzeniu komisji we wtorek o godz. 10.30. W przemówieniu tem p. minister scharakteryzował położenie polityczne Polski na tle sytuacji międzynarodowej. — Ekspose swe p. minister zakończył stwierdzeniem, że **„państwo polskie w wysiłkach skierowanych do opanowania światowego kryzysu jest czynnikiem pozytywnym i twórczym.** Żywotne interesy państwa polskiego pokrywają się w całej pełni z dobrze zrozumianym interesem społeczności państw Europy. Świadomość tego faktu dodaje nam siły do przezwyciężania wszelkich trudności doby obecnej, które Naród nasz znosi z godnym podziwu poświęceniem i wytrwałością. **Siłę tę czerpiemy z ducha Narodu polskiego i z trzeźwej oceny źródeł zła."**

Oszczędzaj!

W dniu dzisiejszym cały świat obchodzi święto:

„Dnia Oszczędności".

Wszędzie wzywa się do gromadzenia oszczędności, która tworzy podstawę dobrobytu Narodu i siły Państwa.

W Polsce, szczególnie zaś na Śląsku, ciąży na nas obowiązek wzmożonego oszczędzania, gdyż tą drogą możemy najpewniej uzyskać potrzebne nam kapitały na przetrwanie kryzysu gospodarczego, na zmniejszenie bezrobocia, na rozwiązanie kwestji mieszkaniowej i na ożywienie tętna życia gospodarczego.

Nie zapominajmy, że każda kwota zaoszczędzona, chociażby jaknajdrobniejsza, stanowi cegiełkę, która przyczynia się do budowy fundamentów potęgi finansowo-gospodarczej Państwa.

Przykładem niech będzie nam naród francuski, który w ciągu krótkiego okresu czasu zdołał zgromadzić, dzięki powszechnej i intensywnej oszczędności wszystkich obywateli tak duże kapitały, że zapewniły one nietylko wysoki stopień dobrobytu szerokim masom społeczeństwa, lecz także pozwoliły zająć narodowi francuskiemu przodujące stanowisko w gospodarce światowej.

Powszechną i intensywną oszczędność umożliwiają nam nie obliczone na zysk i dające pupilarne bezpieczeństwo, społeczne instytucje kredytowo-oszczędnościowe jak Komunalne Kasy Oszczędności i Pocztowa Kasa Oszczędności.

Obowiązkiem każdego obywatela jest oszczędzać i uczyć oszczędności innych.

Oszczędzając, kładzie każdy obywatel podwaliny swej osobistej pomyślności, szczęścia i bezpieczeństwa swej rodziny i potęgi Państwa.

Dlatego też w dniu „Święta Oszczędności" wzywamy wszystkich:

„oszczędzajcie nawet drobne kwoty, ale wszyscy".

Za Śląski Komitet Obchodu
„Dnia Oszczędności"
Dr. **Michał Grażyński**, Wojewoda Śląski.

Borah wywołał burzę wśród emigracji polskiej, czeskiej i żydowskiej.

Nowy Jork. PAT. Zwołany przez redakcję „Nowego Świata" **wielki meeting protestacyjny zgromadził olbrzymie tłumy,** które nawet nie mogły się pomieścić w wielkiej sali Domu Narodowego w Nowym Jorku. W podniosłym i gorącym nastroju wysłuchano szereg przemówień i **uchwalono wysłanie telegramu do prezydenta Hoovera, oraz protestu do sen. Boraha. Na zebraniu tem obecni byli przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich Nowego Jorku i okolicy nawet z zagłębia węglowego w Pensylwanji. Czeskosłowackie dzienniki „Narodni Listy" i „Narodni Dennik" nadesłały telegramy wyrażające serdeczną solidarność, jak również pismo „Friends of Poland" ze stanów Nowej Anglji.**

Do zebranych przemawiali: redaktorzy Błażewicz, Yolles, Kazimierz Głuchowski oraz prezes Rusin. W imieniu miljona członków federacyi żydów polskich w Ameryce, przemawiał dr. Tennenbaum, który w frenetycznie oklaskiwanej mowie zapewnił, iż Polska może zawsze liczyć na swoich żydów, których sama wychowała i którzy w Polsce widzą symbol demokracji, sprawiedliwości i wolności ludu, zaś w Niemczech symbol ucisku i prześladowania tych, którzy gotowi są oddać za Polskę ostatnią kroplę krwi. Nawiązując do powyższych wywodów o solidarności braci Słowian i żydów, redaktor Yolles zakończył szereg mów wezwaniem do urządzenia składki w celu uczczenia pamięci tego, który był szlachetnym bojownikiem ideału zbratania śp. Tadeusza Hołówki. Zebrani odpowiedzieli na apel red. Yollesa, składając hojne datki na powyższy cel.

Telegram protestacyjny, wystosowany do sen. Boraha utrzymany jest w tonie godności.

Uciekli z więzienia.

Borysław. (PAT.) Z Zakładu karnego w Drohobyczu zbiegli trzej niebezpieczni przestępcy, którzy przebywali chwilowo w szpitalu więziennym Wasil Bugacz, Teofil Kleszczewski i Adolf Staniak. Dwaj pierwsi skazani byli na dożywotne więzienie, trzeci odsiadywał karę 10-letniego więzienia.

Dyplomata zabija swego szwagra.

Wiedeń. (PAT.) Z Lincu donoszą, że w miejscowości St. Georgen rozegrał się krwawy dramat między attache poselstwa gwatemalskiego w Londynie Manuelem Godoy a szwagrem jego Rein hardem. Godoy, po sprzeczce, strzelił do Reinharda, kładąc go trupem na miejscu. Żona Reinharda, a siostra zabójcy, znajdowała się ciężko chora w sąsiednim pokoju. Godoy został aresztowany.

Bezrobotni czynią socjalistów odpowiedzialnymi za brak pracy.

Londyn. Z ostatecznych wyników wyborów do parlamentu angielskiego wynika, **że partje rządowe zdobyły ogółem 553 mandaty, w tem 474 konserwatystów, natomiast opozycja 62 mandaty, w tem 51 labourzystów.** „Daily Telegraph", zajmując się wynikiem wyborów, **stwierdza na podstawie szczegółowych obliczeń sensacyjną okoliczność, że w okręgach, gdzie zanotowano najwyższą liczbę bezrobotnych, padło najwięcej głosów za kandydatami konserwatystów.** Dziennik na tej podstawie twierdzi, że **bezrobotni czynią socjalizm odpowiedzialnym za utratcenie możności zarobkowania.** Po zrównoważeniu budżetu naczelnem zadaniem rządu będzie wyrównanie bilansu handlowego.

Z kotła hiszpańskiego.

Madryt. (PAT.) Wobec uchwalenia ustawy o obronie republiki, minister spraw wewnętrznych zezwolił na publikację zawieszonych przez jego poprzedników dzienników katolickich.

Doskonałe lekarstwo

4) (Ciąg dalszy.)

Miała ona słuszność myśląc tak, ale nie zupełną; bo jakkolwiek handlarz był pierwszą przyczyną upicia się młynarza i jego kłótni z żoną, a następnie podtrzymywał go w nałogu i zachęcał do pijaństwa i karciarstwa, to przecież niemniejsza wina była po stronie młynarki.

Tymczasem, ani przez myśl nie przeszło niebodze, że ona sama właśnie tyle była winna swojemu nieszczęściu, co handlarz, a może nawet jeszcze więcej. Gdyby nie była, gdy mąż się pierwszy raz upił, wszczynała kłótni i krzykami swojemi wygnała go z domu do karczmy, byłoby się prawdopodobnie skończyło na jednem upiciu. Lecz niebacznej kobiecie zdawało się, że wyzwiskami, łajaniem i krzykiem nawróci pijaka; nie dawała więc mężowi spokoju, ni we dnie, ni w nocy, pijany, czy trzeźwy słuchać musiał bez ustanku wyrzutów i skarg najboleśniejszych. Ile razy mąż przyszedł podchmielony do domu, Tereska rozpuszczała buzię, jak cierlicę, i tak długo wygadywała, co jej tylko ślina na język przyniosła, aż Mateusz zniecierpliwiony, uciekał do karczmy i pił na zalanie robaka.

Zuch był bardzo gwałtowny z natury, a w stanie nietrzeźwym mowy nie było o panowaniu nad sobą, o powstrzymywaniu wybuchów gniewu. Niebawem więc przyszło do tego, że młynarz, chcąc poskromić złośnicę, jak nieszczęśliwą żonę nazywał, chwytał za kij i okładał nim bez miłosierdzia Tereskę.

Biedaczce serce pękało z boleści nad upadkiem męża, do którego przywiązała się serdecznie w czasie pierwszych szczęśliwych miesięcy ich pożycia i nad jego niesprawiedliwością dla niej. Boć ona jeżeli klęła i wyzywała, to nie dla tego, aby mężowi dokuczyć, lecz żeby go ze złej drogi sprowadzić i zapobiec ruinie majątku.

Wskutek pijaństwa, karciarstwa i próżniactwa Zucha interesa jego majątkowe w opłakanym były stanie. Mateusz stracił już wszelką gotówkę, jaką posiadał, oraz posag Tereski, który mu rodzice jej bez zastrzeżeń oddali, znając jego uczciwość i gospodarność. Nareszcie zaczął Zuch zaciągać długi na dom i role łatwo było przewidzieć na czem się to picie i granie w karty skończy; jeszcze lat kilka podobnego marnotrawstwa, a bogaty młynarz musi iść z torbami. Ruinę ostateczną odwłóczyła tylko usilna praca Tereski i zapobiegliwość jej, oraz sumienność i pilność czeladnika starszego, który miał młyn pod swoim zarządem.

Trzy lata już minęły od pierwszej znajomości młynarza z handlarzem mąki, gdy ten nagle znikł z miasteczka i przepadł tak, jakby we wodę wskoczył. Ludzkie oko w miasteczku i Kamionce nie ujrzało już nigdy niegodziwca, ale niebawem pokazało się, że handlarz narobił ogromnie wiele długów, nakrzywdził co niemiara biednych ludzi, lecz najwięcej zarwał swego. wiernego przyjaciela i nieodstępnego towarzysza, Zucha.

Mimo tej bardzo wielkiej straty, Tereska odetchnęła teraz, kiedy handlarz przepadł; miała nadzieję, że młynarz, pozbywszy się swego złego ducha, wróci do pracy i poczciwości. Jeła więc jeszcze bardziej wymyślać mężowi, nie żałowała języka, na kije odpowiadała miotłą, na kułaki paznokciami, lecz wszystko naprożno; Mateusz, tak samo jak dawniej, pił i bił dzień przy dniu.

Nieszczęśliwa kobieta jęła więą łamać głowę i rozmyślać, co teraz jest przyczyną tej wściekłości młynarza, a jej niedoli, boć przecie handlarza już nie było, więc nie on był winien. Myślała i myślała, lecz nic nie wymyśliła.

Chodziła nawet po radę do rodziców, ale i oni nie mieli sposobu na rozłajdaczonego młynarza; ojciec jeno mu się odgrażał, że jak go dopadnie gdzie w cztery oczy, to mu kości połamie na drobne kawałki i wszystkie włosy ze łba wydrze; lecz Tereska znowu tego nie chciała, więc prosiła, aby go ojciec zaniechał. Matka zaś tylko płakała nad niedolą córki, ale przyznała jej, iż nie może pozwolić, aby zagniewany ojciec przetrącił jej męża i z włosów go oskubał, niby oparzonego kapłona z pierza.

Nie zyskawszy nic u rodziców, tylko nabawiwszy się o swego małżonka nowej trwogi, udała się biedna Tereska następnie po radę do mądrych i owczarzy. Ci i te wyrzekli jednozgodnie, że nic innego, jak młynarz oczarowany; za drogie pieniądze dawali młynarce różne leki i rady, lecz niestety nic nie skutkowało.

Nieszczęśliwa żona Mateusza była przecież niezmordowaną; jak tylko usłyszała o jakiej mądrej, nawiedzonej lub opętanej, jechała do niej w te pędy, choćby o mil dziesięć i choćby za dziesięć dukatów, błagała o ratunek dla swego męża hultaja.

Kronika bieżąca

Niedziela 1 listopada

Miesiąc listopad poświęcony duszom w czyśćcu cierpiącym i pamięci na rzeczy ostateczne.

Uroczystość Wszystkich Świętych.
Św. Jana, biskupa.
Słow.: **Warcisław.**

Jutro, poniedziałek, 2 listopada: Dzień Zaduszny. We wtorek, 3 listopada: Św. Huberta, biskupa * 656 † 727.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6.33,	o godz. 16.22
Księżyca	o godz. 20.05,	o godz. 12.50

*

Z historji śląskiej.

1 listopada. 1235. Wieś Gościęcin w Kozielskiem przechodzi w drodze zamiany na własność biskupstwa wrocławskiego. — **1235.** Biskup wrocławski Tomasz I. zaczepił ważność darowizn dla klasztoru w **Lubiążu** również i Gościęcina, dar hr. Stogniewa. 1. 11. t. r. zawarto ugodę za pośrednictwem legata papieskiego, według której klasztor odstąpił wieś Gościęcin biskupstwu wrocławskiemu. — **1677.** Umarł dzielny i gorliwy o chwałę Bożą, **ks. Franciszek Klaybor w Tarn. Górach.** Zwłoki jego pochowano w kościele przed ołtarzem Najśw. Marji Panny. On też pierwszy, napisał kronikę miasta Tarnowskich Gór. — **1889. Towarzystwo św. Alojzego w Bytomiu** było chrzestnym ojcem nowo założonego Tow. św. Alojzego w Radzionkowie. Zebranie odbyło się w po mieszkaniu p. Szymkowiaka. — **1891.** Otwarcie rzeźni **w Tarn. Górach.** — **1926.** Ingres J. E. **ks. biskupa Arkadjusza Lisieckiego** w Katowicach.

2 listopada. 1512. Król Władysław potwierdza dwa układy, zawarte o dziedziczność księstwa. **1258.** Książę Władysław raciborski buduje klasztor **w Rudach,** do którego wprowadzono OO. Cystersów z Polski. — **1258.** Rozpoczęcie budowy kościoła oo. Dominikanów w **Raciborzu.** — **1258.** Wieś **Studzienna** w powiecie raciborskim już istniała. — **1259.** Dzikie zgraje Mongołów, Prusaków, Rusinów, Rumuńczyków, Litwinów pustoszą okręgi Sandomierza. Krakowa i nawet **Bytomia.** Biskup Jan Odrowąż Prandota de Białaczów szukał schronienia **w Raciborzu.** — **1260. Lędziny,** wieś w pszczyńskiem i **Zator** osadzono na prawie niemieckiem. — **1260.** Założenie **klasztoru OO. Franciszkanów w Opolu.** Opole było kustodją prowincji czeskiej zakonu Minorytów.

— **Klęska pożarów w Polsce.** Klęska pożarów ogarnia Polskę w coraz większych rozmiarach. Fakt ten potwierdza statystyka, która podaje nietylko rosnącą wciąż liczbę pożarów (w r. 1926 — 7.586, w roku 1927 — 9.415, w r. 1928 — 10.548, w r. 1929 — 14.764), ale i wzrost liczby podpaleń (w r. 1926 — 2.191, w r. 1927 — 2.353, w r. 1928 — 2.909), wreszcie pożarów, wynikłych z nieostrożności (w roku 1926 — 1.958, w r. 1927 — 2.412, w roku 1928 — 2.813). Zebrane materjały za rok 1929, statystycznie jeszcze nieopracowane wskazują na to, że znaczna część pożarów i w tym roku powstała wskutek podpaleń.

— **Kiedy przedawniają się podatki?** Przepisy o przedawnieniu prawa władz skarbowych do ściągania podatku wymierzonego, jeżeli go nie zapłacono w terminie, znajdujemy **odnośnie do byłej dzielnicy pruskiej w ustawie z 18 czerwca 1840;** powiedziano, że wymierzone **podatki** (bezpośrednie i pośrednie, państwowe i komunalne) **przedawniają się w ciągu 4 lat, licząc od upływu tego roku, w którym przypadał ich termin płatności.** Warunkiem przedawnienia jest wszakże, ażeby w ciągu tych 4 lat odnośna władza ani o zapłatę się nie upominała, ani egzekucji nie wdrażała, ani też nie udzieliła odroczenia płatności, inaczej termin przedawnienia się przerywa. **W byłej dzielnicy austrjackiej istnieje podobna ustawa z 18 marca 1879** (Dz. U. Nr. 31) z tą tylko różnicą, że czasokres przedawnienia wynosi tam nie 4, lecz 6 lat.

Położenie i potrzeby miast i gmin Śl. na tle obecnego kryzysu.

Katowice, 31 października.

Przesilenie gospodarcze, jakie obecnie przechodzimy, z natury rzeczy silnie oddziałuje także na sprawność finansową naszych gmin miejskich i wiejskich.

Okazuje się potrzeba zwrócenia uwagi społeczeństwu i czynnikom decydującym na skutki, jakie przesilenie gospodarcze wywołuje w gospodarce naszych gmin.

Zarząd Związku Gmin Woj. Śl., podobnie jak to uczynił w czerwcu rb. w sprawie bezrobocia, postanowił omówić położenie i potrzeby gmin naszych i w tym celu zwołuje **na dzień 21 listopada rb. na godz. 11 do Katowic nadzwyczajne walne zebranie Związku Gmin Woj. Śląskiego.**

W wyniku przeprowadzonych obrad na temże posiedzeniu, uchwalone zostaną rezolucje, odpowiadające potrzebom chwili oraz opracowany zostanie memorjał dla władz nadzorczych naszego samorządu terytorjalnego.

W rezolucjach wskazane zostaną drogi i sposoby ku utrzymaniu sprawności finansowej naszych miast i gmin śląskich.

Ukonstytuowanie się komitetu wojewódzkiego „Miesiąca Propagandy Śląska Z. O. K. Z."

Katowice, 31 października.

Na zaproszenie komitetu organizacyjnego „Miesiąca Propagandy Śląska" odbyło się na sali Rady Wojewódzkiej w gmachu województwa śląskiego w Katowicach zebranie konstytucyjne wojewódzkiego komitetu „Miesiąca Propagandy Śląska Z. O. K. Z." W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz przedstawiciele licznych organizacyj i związków społecznych oraz prasy w liczbie 60 osób.

Zebranie otworzył prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich okręgu śląskiego p. dr. Ignacy Nowak z Król. Huty, członek prezydjum centralnego komitetu organizacyjnego. Obradom przewodniczył wiceprezydent miasta Katowic dr. Szkudlarz. Referat uzasadniający potrzebę akcji propagandowej wśród społeczeństwa polskiego na rzecz Śląska oraz wskazujący na imprezy i środki propagandowe, które komitet pragnie w miesiącu listopadzie uruchomić, wygłosił kierownik okręgu śląskiego Z. O. K. Z. dr. Kudlicki. Z referatu jego, zebrani dowiedzieli się, że wysoki protektorat nad „Miesiącem Propagandy Śląska" przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Na wniosek przewodniczącego wiceprezydenta dr. Szkudlarza zebrani postanowili ukonstytuować się jako wojewódzki komitet, wyłaniając z pośród siebie prezydjum w składzie: prezes dr. Adam Kocur, prezydent miasta Katowic, wiceprezesowie dr. Ludwik Ręgorowicz, naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego oraz p. Wincenty Spaltenstein, prezydent miasta Królewskiej Huty, sekretarz p. dr. Stanisław Kudlicki, kierownik okręgu śląskiego Z. O. K. Z., członkowie p. wicewojewodzina dr. Aleksandra Saloniowa, dyrektorowa Niebieszczańska, Ojcumiła Prabucka, prezes dr. Ignacy Nowak, pan Lortz, prezes Związku Powstańców Śląskich, p. starosta Jan Wyglenda, pan prof. Ligoń Stanisław, oraz p. redaktor Edward Rumun, prezes Syndykatu Dziennikarzy Śląskich.

Zkolei zebranie uchwaliło szereg wniosków oraz p. prof. Ligoń przedstawił projekt zorganizowania wystawy pamiątek plebiscytowych i powstańczych, prosząc równocześnie o wyłonienie komisji, która będzie mogła zająć się pracami związanemi z wystawą. Do komisji tej wybrani zostali p. prof. Ligoń jako przewodniczący oraz pp. prof. dr. Hartleb, naczelnik E. Rybarz, dr. Łaszcz, prezes Towarzystwa Propagandy i Wystaw, p. nacz. Ręgorowiczowa, dr. W. Olszewicz, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, p. Konstanty Prus, red. Rumun, prezes Syndykatu Dziennikarzy Śląskich oraz p. naczelnik Przybyła.

Województwo śląskie.

* **Zniesienie posterunków policji wojewódzkiej.** Rozporządzeniem wojewody śląskiego zniesiono posterunek policji wojewódzkiej w Kończycach Wielkich (pow. cieszyński), przydzielając z rejonu tego posterunku gminę Kończyce Wielkie do posterunku w Kaczycach a Kończyce Małe do komisarjatu w Zebrzydowicach. Zniesiono posterunek policji w Ligocie (pow. bielski) i rejon jego w całości przydzielono do posterunku w Zabrzegu, ustalając etat na 3 stanowiska funkcjonarjuszów. Zniesiono jeszcze posterunek w Łaziskach Średnich (pow. pszczyński), przydzielając go całkowicie do rejonu posterunku w Łaziskach Górnych, ustalając etat na 7 stanowisk funkcjonarjuszów niższych.

* **Ulgi kolejowe dla uczniów w czasie świąt.** Ministerstwo komunikacji udzieliło młodzieży szkolnej ulg taryfowych na kolejach w drodze wyjątku tak że na ferje w czasie świąt Wszystkich Świętych i dnia zadusznego w bieżącym roku szkolnym. Według zarządzenia ministerstwa komunikacji ulgi powyższe ważne są od dnia 30 października do 4. listopada 1931 roku.

* **5.292.000 zł. na zasiłki dla bezrobotnych w listopadzie.** Na odbytem w dniu 28 bm. posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia przyjęto preliminarz budżetowy tej instytucji na miesiąc listopad. Preliminarz przewiduje m. in. na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników kwotę 5.292.000 zł.

* **Księża śląscy tajnymi szambelanami Ojca Świętego.** Ojciec św. zamianował swoimi tajnymi szambelanami następujących zasłużonych kapłanów diecezji śląskiej: ks. Emanuel Grim, proboszcz w Istebnej, ks. radca Jan Mocko w Skoczowie, ks. radca dziekan Paweł Sigulla w Orzegowie, ks. oficjał Karol Skupin w Katowicach i ks. kanonik dr. Emil Szramek, proboszcz kościoła N. M. P. w Katowicach, o czem wczoraj donosiliśmy. Tajnym szambelanem mianowany został ponadto ks. Rudolf Bilko, dyrektor Zjednoczenia Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Społeczeństwo katolickie przyjmie to wyróżnienie i odznaczenie ze szczerą radością. Ks. prałat Bilko, który od dziesięciu lat współkieruje największą organizacją katolicką w Polsce, Zjednoczeniem Młodzieży Polskiej, położył wielkie zasługi około ukonstytuowania się i skonsolidowania tej organizacji. Jego prace mrówczą, nieraz cichą i bez rozgłosu prowadzoną, znają ci, którzy zbliska patrzą na powojenny rozwój katolickiego życia organizacyjnego u nas w Polsce.

* **Bezpłatne poradnie przeciwweneryczne Czerwonego Krzyża.** Polski Cz. Krzyż uruchomił przy przychodniach przeciwgruźliczych, przychodnie przeciwweneryczne w następujących miejscowościach: 1) w Katowicach, ul. Andrzeja 9. Kierownikiem poradni jest p. dr. Hlond, badanie lekarskie odbywa się w poniedziałki i czwartki od godz. 6-7. 2) w Mysłowicach, ul. Szkolna 3. Kierownikiem poradni jest p. dr. Obremba, badanie lekarskie odbywa się we wtorki i piątki od godz. 4—5. 3) w Królewskiej Hucie, ul. Bytomska 11. Kierownikiem poradni jest p. dr. Hanke, badanie lekarskie odbywa się w wtorki i czwartki od 5—6. 4) w Świętochłowicach, ul. Ficka 1. Kierownikiem poradni jest dr. Hessek. Badanie lekarskie odbywa się w środę od godz. 10 do 11 i od godz. 5—6. W piątek od godz. 5—6. 5) w Siemianowicach, ul. Sobieskiego 2. Kierownikiem poradni jest p. dr. Herman. Badanie lekarskie odbywa się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11½ do 12½. 6) w Bielszowicach, ul. Główna195. Kierownikiem poradni jest p. dr. Ziaja. Badanie lekarskie jest w środę i piątek od godz. 4—5. 7) w Szarleju, ul. Piekarska 3. Kierownikiem poradni jest p. dr. Bociański. Badanie lekarskie odbywa się w poniedziałki i czwartki od godz. 3—4. 8) w Rybniku, ul. Klasztorna, szpital Juljusza. Kierownikiem poradni jest p. dr. Wilczek. Badanie lekarskie odbywa się w poniedziałki i środy od godz. 14—15. Przychodnie przeciwweneryczne udzielają wszystkim zgłaszającym się osobom bez względu na stan majątkowy bezpłatnie porad lekarskich. Chorym niezamożnym i nie posiadającym prawa do świadczeń ubezpieczeniowych udzielają bezpłatnego leczenia.

Z Katowickiego

W których godzinach wolno sprzedawać kwiaty i wieńce we Wszystkich Świętych i w dzień Zaduszny?

Katowice. Zatrudnianie pracowników w kwieciarniach, jak również handel kwiatami i wieńcami w dniu „Wszystkich Świętych", tj. 1. 11. br. oraz w „Święto Zmarłych", tj. 2. 11. br. może nastąpić w czasie od godziny 7-8 przed południem i od godz. 12 do 18 po połudn.

Czek wartości 155.000 zł. na ulicy w Katowicach.

Katowice. W środę w południe syn komornika sądowego w Katowicach, Leon Tasarek, znalazł na ul. Poprzecznej w Katowicach kopertę z czekiem na kwotę około 4.437 funtów angielskich, wartości 155.300 zł. Był to t. zw. czek obliczeniowy, pochodzenia szwedzkiego, wystawiony na Londyn. Jak się okazało, czek ten wysłał przez chłopca na pocztę Śląski Zakład Kredytowy w Katowicach. Chłopiec kopertę z czekiem zgubił, jednak natychmiast zawiadomił o zgubie. Oczywiście bank natychmiast w drodze telegraficznej zgubiony czek zablokował. I na czeku i na kopercie był wyraźnie umieszczony adres Śląskiego Zakładu Kredytowego w Katowicach. Mimo tego, młodociany znalazca zamiast oddać czek pod adresem banku, zdeponował go u jednego z katowickich adwokatów, żądając 10 proc. wynagrodzenia. Narazie czek zdeponowano w sądzie w Katowicach, skąd go wymieniony bank odbierze. Narazie toczy się spór pomiedzy młodocianym znalazcą a bankiem o wysokość wynagrodzenia za znaleźne.

Echa tragedji pod Szopienicami.

Katowice. Jak się dowiadujemy, Zuna Leiblerówna, ofiara krwawej tragedji w środę w dołach piaskowych kopalni „Giesche" odzyskała przytomność. Rodzice jej, którzy przybyli do Katowic, przewieźli ją do domu do Jordanowa. Lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu. Zwłoki śp. Stolarskiego zostały również przewiezione do Jordanowa, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Kradzież pierzyn.

Katowice. W ostatnich dniach skradziono ze strychu Emmy Stajnicowej przy ul. Mariackiej 22. 3 pierzyny oraz 2 poduszki bez powlok, wart. 400 zł.

Zebranie instruktorów i asystentów rolniczych.

Katowice. Śląska Izba Rolnicza podaje do wiadomości zainteresowanym rolnikom, że dnia 6. listopada br. o godzinie 10 rano w lokalu „Wypoczynku“, przy ul. Św. Jana w Katowicach odbędzie się zebranie instruktorów i asystentów, na którem wygłosi referat na temat silosowania pasz p. dr. Andrzej Piekarski. W zebraniu referatowem mogą wziąć udział zainteresowani rolnicy. Śląska Izba Rolnicza prosi o liczny udział.

Ceny targowe.

Katowice. W ostatnim tygodniu stwierdzono następujące przeciętne ceny na artykuły pierwszej potrzeby: chleb razowy 1 kg. 0,35 zł., chleb 65 proc. 1 kg. 0.40 zł, cena maksym., bułka 60 gr. 0.05 zł, mąka pszenna 1 kg. 0.44 zł, mąka żytnia 1 kg. 0.42 zł, mleko niezbierane 1 litr 0.38 zł, masło deserowe pół kg. 2.20 zł, masło do gotowania pół kg. 1.80 zł, ser krowi pół kg. 0.60 zł, jaja 1 szt. 0.13 zł. wieprzowina pół kg. 0,90 zł., wołowina pół kg. 0.80 zł, cielęcina pół kg. 0.80 zł, słonina świeża pół kg. 1.30 zł, smalec amerykański pół kg. 1.50 zł, smalec krajowy pół kg. 1.50 zł, kiełbasa krakowska pół kg. 1.20 zł, kiełbasa czosnkowa pół kg. 1.00 zł, salceson pół kg. 1.00 zł, wątrobianka pół kg. 1.20 zł, cebula pół kg. 0.20 zł, marchew pół kg. 0.10 zł, kapusta biała 1 głów. 0.15 zł oraz kartofle 11 kg. 1.00 zł.

Spotęgujmy ofiarność na rzecz pomocy bezrobotnym!

Katowice. Nadchodząca pora zimowa, która wymaga nagromadzenia dla ochrony przed zimnem opału, ciepłej odzieży, oraz żywności, wymaga od całego społeczeństwa zwiększonej ofiarności na rzecz bezrobotnych, aby i ich rodzinom dopomóc do zaopatrzenia się na okres zimowy. Dlatego miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym w Katowicach urządza w niedzielę, dnia 1 listopada br. dalszą zbiórkę uliczną na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym i zwraca się z apelem do społeczeństwa o poparcie akcji choćby najskromniejszemi ofiarami, spełniając w ten sposób obowiązek obywatelski i dobry uczynek.

Dobrali się do biżuterji.

Katowice. Dnia 28 bm. w godz. południowych skradziono z mieszkania nauczyciela Frydolina Szarnera, ul. Dąbrówki 9, pierścień złoty damski z brylantem, wart. 600 zł., obrączkę ślubną i broszkę z niebieskim kamykiem. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rzeczy.

Okradzenie w poczekalni.

Katowice. W poczekalni IV klasy dworca osob. w Katowicach skradziono w dniu 28 bm. na szkodę Michała Dędzowskiego z Warszawy zegarek niklowy wraz z łańcuszkiem, pierścień z 3 brylantami z napisem na wewnętrznej obwódce „Hanis 1924“. Wartość skradzionego zegarka i pierścienia wynosi około 900 zł.

Złapano fałszerza 5-ciozłotówek.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 20 bm. o godz. 14 przytrzymany został w Siemianowicach, Feliks Sikorski, lat 28 liczący, z zawodu murarz z Dąbrowy Górniczej, w czasie, gdy w pewnym składzie rzeźnickim usiłował płacić za pobrany towar fałszywą monetę 5-cio złotową. W czasie rewizji osobistej znaleziono u wymienionego 5 falsyfikatów 5-cio złotowych monet, które zakwestjonowano. Sikorski w czasie badania zeznał, iż monety te otrzymał od nieznanej żydówki z Dąbrowy Górniczej. — W związku z tem, przytrzymano w toku dalszych dochodzeń na podstawie zeznań Sikorskiego, 41-letniego Jakóba Frajtmana z Dąbrowy Górniczej, od którego rzekomo Sikorski miał otrzymać falsyfikaty. Sikorskiego i Frajtmana odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

Z Król. Huty

Dodatkowy pobór.

Król. Huta. Biuro wojskowe magistratu donosi, że w dniach 9 i 18 listopada oraz 2 i 23 grudnia odbędzie się w gmachu P. K. U. o godz. 8 dodatkowy pobór tych wszystkich, którzy nie stawali dotychczas przed żadną komisją poborową.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Przed sądem przysięgłych w **Głogowie** na Śląsku Środkowym odpowiadał 23-letni ślusarz Edmund Thomas z **Karbu pod Bytomiem,** oskarżony o morderstwo. Jak w swoim czasie donieśliśmy, oskarżony zastrzelił kupca Waltera, który zabrał Thomasa do swego samochodu, aby nie musiał iść pieszo do miasta. Thomas bowiem, nie mając zajęcia, udał się na Śląsk Środkowy, gdzie wałęsał się bez celu. Matka mordercy była obecna na rozprawie. Na zapytanie przewodniczącego oświadczyła, że syn jej jest dobrem dzieckiem, niestety ojciec, który używa zbyt dużo alkoholu, dawał swemu synowi zły przykład. W sali sądowej Thomas przeprosił swoją matkę, wypowiadając słowa żalu, że czyn jego wpędzi ją prędzej do grobu. Po naradzie, która trwała godzinę, sąd skazał oskarżonego na karę śmierci. Skazany przyjął wyrok ze spuszczoną głową. Matka jego załamała się, słysząc, że syn jej ma być oddany w ręce kata.

Z Opolskiego.

Zamordowany został w swoim sklepie w **Raszowie** kupiec Wilhelm Bolik. Zamaskowani bandyci wtargnęli do sklepu i wystrzałami z rewolweru zamordowali kupca, poczem zrabowali zawartość kasy. Rabusie zajechali przed sklep samochodem i po dokonaniu rabunku zbiegli w stronę Dańca. Na drodze między Raszowem a Dańcem znaleziono później kasetkę, pochodzącą z kradzieży. Pozatem znaleziono spodnie i marynarkę, co świadczy o tem, że bandyci po dokonaniu rabunku, przebrali się. Łupem bandytów padło zaledwie 80 marek.

*

Pewien pozamiejscowy młody człowiek usiłował pozbawić się życia. — Wpierw wskoczył do Odry, ale widocznie ten rodzaj samobójstwa nie przypadł mu do smaku, gdyż wypłynął, aby następnie przeciąć sobie żyły u ręki. Pogotowie ratunkowe znalazło go nad brzegiem Odry i odstawiło do szpitala.

*

Sejm pruski uchwalił na wniosek władz regencyjnych w **Opolu** 200 tysięcy marek jako pierwszą ratę na budowę mostu nad Odrą pod Opolem. Pieniądze te mają być wyznaczone już w najbliższych dniach.

*

W posiadłości rolnika Walusia w **Malinie** wybuchł pożar, który zniszczył masywną stodołę i znajdujące się w sąsiedztwie chlewy i szopy. Wraz z stodołą spaliło się niewymłócone zboże, dwie kolasy i wszystkie maszyny rolnicze. Straty pokrywa ubezpieczenie. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

*

W tych dniach w nocy włamywacze dostali się do komory domu weselnego przy ulicy Wilhelma 61 w **Bolko** i skradli tam całkowite zapasy, przeznaczone na ucztę weselną, jak: 70 funtów mięsa, kołacz oraz kilka upieczonych gęsi i kaczek. Do ścigających domowników oddali włamywacze 8 strzałów, które na szczęście chybiły.

Z Strzeleckiego.

Budowa zakładów „Baty“ w **Otmęcie** postępuje szybko naprzód, dotychczas ukończono już część gmachów. Obecnie przystępuje się do uruchomienia fabryki obuwia gumowego, której otwarcie ma nastąpić z początkiem listopada br. Zarząd fabryki zażądał od urzędu pośrednictwa pracy w Gogolinie 900 robotników, w tem 400 mężczyzn i 500 kobiet. Zarządowi fabryki „Bata“ w myśl umowy z rządem pruskim nie wolno przyjmować sił roboczych, z pominięciem urzędów pośrednictwa pracy.

Z Nyskiego.

W zabudowaniach gospodarza Meisla w **Niklasdorfie** wybuchł pożar, wzniecony na strychu domu mieszkalnego przez 4-letniego chłopczyka. Ogień przeniósł się na stodołę, którą zniszczył doszczętnie z zapasami słomy i siana, oraz maszyny rolnicze. Po ugaszeniu ognia, znaleziono zupełnie zwęglone zwłoki chłopczyka.

*

Przeciw 79-letniej Joannie Gottschlich w **Mittelsteine** (?) wdrożył prokurator postępowanie karne, oskarżając staruszkę, iż w latach wojennych pozbawiła życia dopiero 14 dni liczące bliźniaczki swej wnuczki. Obwiniona przyznała się, że wlała do ust dzieciom krople miętowe, poczem wkrótce maleństwa zmarły.

Redukcja pracowników miejskich.

Król. Huta. Na konferencji, odbytej onegdaj u komisarza demobilizacyjnego, zezwolił on na redukcję 35 robotnic i robotników magistratu w Król. Hucie. Redukcją mają być dotknięte pracownicy, którzy otrzymują dostateczne zasiłki emerytalne.

Skazanie oszusta.

Król. Huta. Za sprzedawanie fałszywej trucizny na robactwo odpowiadał przed sądem Jan Wielmiowski. Sprzedawał on farbowane otręby w pudełkach, zbierając za to grube pieniądze. Pewna oszukana kobieta dała się dwa razy wziąć na to, aż handlarza oddała w ręce policji. Sąd skazał oskarżonego na trzy tygodnie więzienia.

Sprzeniewierzenie na poczcie.

Król. Huta. W urzędzie pocztowym w Król. Hucie wykryto sprzeniewierzenia, popełnione przez ekspedjenta pocztowego Hermana Szewczyka, który przy pomocy sfałszowanych przekazów podjął 900 złotych, które przetrwonił. Szewczyka aresztowano.

Złapano złodziejkę.

Król. Huta. Jak donoszą pisma, została ujęta Marja Rumaniak z Lipnika, sprawczyni kradzieży w kiosku Łucji Ochman przy ul. Wolności. Również udało się policji przychwycić Pawła Irka z Nowych Hajduk, którego posądzono o kradzież u instalatora Skrzypca.

Z Świętochłowickiego

Wybory naczelnika gminy.

Świętochłowice. W piątek 30 października odbył się wybór naczelnika gminy. Ogółem głosowało 27 radnych i ławników. Otrzymali głosów: dotychczasowy komisaryczny naczelnik gminy p. Wiktor Polak 21 a były inspektor policji p. Augustyn Bańczyk 5 głosów. Jeden głos był nieważny. **Wobec tego wybrany został większością głosów p. Polak.** Wybór odbył się pod przewodnictwem ławnika p. Finka.

Redukcja pracy w hucie „Hubertus“.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. W dniu onegdajszym komisarz demobilizacyjny wydał ostateczną decyzję w sprawie zamierzonego unieruchomienia huty „Hubertus“. Komisarz demobilizacyjny zgodził się mianowicie na częściowe unieruchomienie huty z tem, że pozbawiona w ten sposób pracy część załogi, zostanie rozlokowana na innych hutach koncernu wspólnoty interesów a 100 robotników zostanie zredukowanych.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. Dnia 27 bm. w czasie wysiadania z tramwaju w Wielkich Hajdukach, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Karol Wostal z Katowic. Wymieniony — będąc krytycznego dnia w stanie nietrzeźwym — na przystanku tramwajowym w czasie wysiadania upadł na bruk i doznał okaleczenia twarzy. Pogotowiem ratunkowem odstawiono go do domu.

Najechanie samochodem.

Piaśniki w Świętochłowickiem. Dn. 27. bm. na ul. Król. Huckiej samochód osob., kierowany przez inżyniera Lukosza Henryka z Gliwic, najechał na dwukonną powózkę, należącą do Polskich Kopalń Skarbowych. Wskutek wypadku złamane zostało przednie koło u powózki, a woźnica Jan Karczak doznał złamania żeber. O własnych siłach udał się on do szpitala w Piaśnikach, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Z Pszczyńskiego

Targ na bydło i konie.

Pszczyna. Następny targ na bydło i konie odbędzie się w środę, dnia 4. listopada br.

Uchwały rady rodzicielskiej przy gimnazjum żeńskiem.

Mikołów w Pszczyńskiem. Rada rodzicielska miejskiego gimnazjum żeńskiego w Mikołowie na zebraniu w dniu 18. października 1931 r. uchwala co następuje: Protestujemy przeciw zamiarom zamknięcia tut. gimnazjum ze względów finansowych, jakkolwiek uznajemy, że położenie gospodarcze tak państwa, jak i miasta Mikołowa jest bardzo trudne. Jednakowoż zwracamy uwagę czynnikom miarodajnym na niepowetowane szkody pod względem narodowym i wychowawczym, jakie pociągnie za sobą zamknięcie tut. zakładu. Zachodzi obawa, że dorobek tutejszego społeczeństwa polskiego, od chwili przyłączenia G. Śląska do Polski, byłby bezpośrednio stracony. Znając przychylne stanowisko zarówno p. wojewody, jak i tut. magistratu, mamy niezłomną nadzieję, że jednak wyżej wymienione władze przyjdą tut. gimnazjum z pomocą i nie pozwolą pod żadnym warunkiem na zlikwidowanie tut. zakładu, nawet niższych klas jego. Przytem rada rodzicielska oświadcza: pomimo tego, że składa się przeważnie ze sfer robotniczych, to jednak dołoży wszelkich starań, by przyjść z pomocą tut. zakładowi i umożliwić swym dzieciom dalsze kształcenie się.

Z Rybnickiego

Zwolnienie robotników.

Rybnik. Z kół robotniczych donoszą o dalszych zamierzonych zwolnieniach górników. Kopalnia „Hoym“ w Niewiadomiu zamierza zwolnić koło 150 robotników, zaś kopalnia „Anna“ w Pszowie koło 80 robotników.

Ujęcie złodziejaszka.

Czyżowice w Rybnickiem. Dnia 25. bm. skradziono z mieszkania w godzinach popołudniowych gotówki w kwocie 80 zł. na szkodę Józefa Szlachty, o czem już pisaliśmy. Pod zarzutem dokonanej kradzieży, został dnia 28 bm. aresztowany bezrobotny 18-letni niejaki Kozubek z Czyżowic. Po spisaniu protokółu na posterunku, złodziej się przyznał, że pieniądze skradł. Skradzione pieniądze już były przehulane.

Z Tarnogórskiego

Zbiórka na rzecz bezrobotnych.

Tarn. Góry. Powiatowy komitet do spraw bezrobocia urządza w dzień 1-go listopada w godzinach przedpołudniowych na terenie miasta zbiórkę publiczną po ulicach miasta na rzecz bezrobotnych. Uprasza się o poparcie tej akcji przez złożenie chociażby najmniejszego datku. Wspieranie bezrobotnych jest nakazem chwili. Zbiórkę przeprowadzą panie za pomocą puszek.

Kradzież materjałów wybuchowych.

Radzionków w Tarnogórskiem. Nocy ubiegłej nieznani sprawcy włamali się do magazynu materjałów wybuchowych w kamieniołomach Niedźwińskiego w Radzionkowie i skradli 25 kg. amonitu i 300 kapiszonów. Policja jest już na tropie sprawców. Wobec analogicznych kradzieży materjałów wybuchowych na Śląsku Opolskim władze przypuszczają, że chodzi tu o zbiorową akcję sabotażową.

Z Lublinieckiego

Nowa polska szkoła.

Koszęcin w Lublinieckiem. Na wiosnę przyszłego roku gmina Koszęcin rozpocznie przy pomocy finansowej województwa budowę nowej polskiej szkoły powszechnej, obejmującej 12 klas wykładowych. Koszta obliczone są na 600.000 zł. W Koszęcinie niedawno „Volksbund“ wybudował prywatną szkołę niemiecką.

Złóż datek na fundusz bezrobocia na P. K. O. Nr. 307-795!

Poświęcenie nowej czytelni T. C. L. w Król. Hucie.

W niedzielę, dnia 25 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie największej bibljoteki T. C. L. na Śląsku, bo liczącej przeszło 14.000 dzieł, przy udziale pp. prezydenta Spaltensteina, głównego dyrektora T. C. L. ks. Antoniego Ludwiczaka, ks. radcy Gajdy, ks. prof. dr. Milika, prezesa rady okręgowej T.C.L. mecenasa Starka, burmistrza Dubiela, posła dr. Tempki, posła Jana Sikory, radcy miejskiego Grzesia i nader licznym udziale społeczeństwa miejscowego. Uroczystość rozpoczął prezes komitetu miejscowego p. prof. Rudnicki podniosłem przemówieniem i charakteryzującem działalność i rozwój Towarzystwa Czytelni Ludowych. Następnie poświęcenia dokonał proboszcz parafji św. Jadwigi ks. radca Gajda. Po przemówieniu p. prezydenta Spaltensteina, w którem podkreślił przychylność i poparcie dla T. C. L. oraz ks. dyrektora Ludwiczaka i innych, chór męski odśpiewał „Gaude Mater Polonia", „Hymn Śląski" — Nowowiejskiego i kilka innych utworów, zaś p. Wanda Horowiecka wygłosiła kantatę Zegadłowicza na cześć Towarzystwa Czytelni Ludowych. Po małej przerwie odbyło się walne zebranie Towarzystwa Czytelni Ludowych w lokalu nowootwartej czytelni T. C. L. przy ul. Sobieskiego 3. pod przewodnictwem p. prezydenta Spaltensteina. Po sprawozdaniu prezesa Komitetu, z którego wynikało, że bibljoteka liczy obecnie 11.400 dzieł, 1.700 czytelników, wypożyczeń jest dziennie przeciętnie 200 i, że czytelnia również jest dobrze uczęszczana jak również po sprawozdaniu kierownika sekretarjatu p. Wyrębskiego z przeprowadzonej rewizji ksiąg kasowych udzielono ustępującemu komitetowi pokwitowania oraz podziękowanie za dotychczasową działalność, przystępując następnie do wyboru zarządu komitetu na następne trzy lata w którego skład weszli: ks. prof. dr. Milik — prezes, p. prof. Teodor Rudnicki — I. wiceprezes, kier. szkoły p. Chadelski — II. wiceprezes, p. Kozłowska — bibljotekarka, p. Kotlarski — sekretarz, p. Kulig — skarbnik. Członkowie zarządu: pp. Spaltensteinowa, Szukalska, Stempniewiczowa, radca Grześ, kier. Koppa, Wiktor Urbanowicz, Bazalówna i Tarnowska. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Plewińskiego, Jańczaka, Morkowskiego.

Przebieg uroczystości jak również walne zebranie oraz bardzo liczny udział członków i sympatyków Towarzystwa Czytelni Ludowych świadczą najwymowniej o sympatji społeczeństwa miejscowego dla poczynań Towarzystwa Czytelni Ludowych na terenie miasta Królewskiej Huty, co daje również najlepszą rękojmię, że T. C. L. w Królewskiej Hucie przy wydatnem poparciu władz miejskich i społeczeństwa miejscowego, rozwijać się będzie w dalszym ciągu jaknajpomyślniej, dla dobra społeczeństwa i narodu. Szczęść Boże!

Bojowniczka o równouprawnienie kobiet.



Przed wojną znaną była sufrażystka angielska p. Sylvia Pankhurst, która wspólnie z matką swą namiętnie agitowała na tłumnych wiecach za równouprawnieniem kobiet. Z tego też powodu nieraz miała do czynienia z policją. Obecnie p. Pankhurst przeniosła się na stałe do Australji, gdzie rozwija podobną akcję, jak to widzimy na obrazku naszym. Tym razem występuje ona z ramienia tamtejszych socjalistów.

Uroczystość Wszystkich Świętych.

Przewodnią myślą tego święta jest oddanie czci duszom, które dostąpiły szczęśliwości wiecznej, i unaocznienia wiernym potrzeby pośrednictwa Świętych wobec Boga.

Uroczystość Wszystkich Świętych zrodziła się w Kościele jako wyraz czci oddawanej męczennikom. Początkowo bowiem cześć publiczną oddawał Kościół tylko tym, którzy życie swoje położyli za wiarę Chrystusową. Dopiero z wprowadzeniem kanonizacji i wyznawcy stają się przedmiotem czci publicznej. W w. VII papież Bonifacy IV poświęca Panteon, który otrzymał od cesarza, na świątynię N. Marji Panny i św. męczenników. Umieszcza tam ich szczątki i przeznacza dzień na uczczenie ich pamięci. W r. 737 papież Grzegorz III poświęca oratorjum w bazylice św. Piotra w Rzymie „męczennikom, wyznawcom i wszystkim doskonałym sprawiedliwym, co na całym okręgu ziemskim zasnęli". W Rzymie poza tem była bazylika ku czci wszystkich apostołów, dzień 13 maja, poświęcony czci wszystkich męczenników, gromadził wielkie rzesze pobożnych i pątników. Początkowo święto to miało charakter lokalny, z biegiem czasu wprowadzone zostaje najpierw w państwie Ludwika Pobożnego, a następnie papież Grzegorz IV ustanawia je dla całego Kościoła. W r. XV papież Sykstus IV dodaje temu świętu wigilję i oktawę.

Liturgja dnia tego przesuwa przed oczami wiernych wszystkich świętych różnego stanu i wieku, których uświęcenie jest dziełem Ducha św. W modlitwach mszalnych skupia ich, by wspólnie wyrażali radość z chwały świętych, których tryumf jest weselem aniołów (Introit). Nawołuje do chwalenia Pana i prośby o pośrednictwo świętych wobec Boga (Kolekta). Stawia przed ich oczami wizję nieba gdzie wraz ze św. Janem oglądają nieprzebrane tłumy wszelkich narodów, ludów i języków, „stojących przed obliczem Baranka" odzianych w szaty białe, z palmami w rękach, oddających cześć Panu nad Panny. Bojaźń Boga prowadzi do świętości, pomocy Swej nie odmawia On tym, którzy Go szukają. Jezus jest bowiem pokrzepieniem i ochłodą cierpiących (Graduał). Wszyscy ubodzy w duchu, cisi, zasmuceni, miłosierni, pokój czyniący prześladowani i cierpiący dla Chrystusa, w Nim i u Niego znajdują zapłatę wieczną i obfitą, której udzieli im w życiu przyszłem (Ewangelja). Duszę sprawiedliwych są własnością Boga i nikt im szkody nie uczyni (Ofiarowanie). Za przyczyną świętych składane Bogu modlitwy nasze miłemi będą Panu i wyjednają miłosierdzie Jego (Sekreta). Błogosławieństwo Boże towarzyszy tym, którzy dlań cierpią (Komunja). Prośbą wreszcie o wstawiennictwo świętych (Postcomunio) kończy się Msza św.

„Miesiąc Propagandy Śląska" na terenie Katowic.

Katowice. W poniedziałek 26 bm. obradowało pod przewodnictwem naczelnika dr. Ręgorowicza prezydjum komitetu wojewódzkiego „Miesiąca Propagandy Śląska", które uchwaliło program „Miesiąca" na terenie Katowic. Poza pogadankami w szkołach, referatami wygłaszanemi w organizacjach społecznych, w wojsku, propagandzie kinowej projektuje komitet zorganizowanie wielkiej akademji w niedzielę 8 listopada br.

W dniu 15 listopada br. dyrekcja radja katowickiego organizuje specjalny dzień śląski z programem muzycznym, literackim i prelekcyjnym, opartym o motywy śląskie.

W dniu 21 listopada br. odbędzie się „żywy dziennik", poświęcony propagandzie Śląska. Organizacją tej ciekawej i mało znanej imprezy zajmą się z ramienia prezydjum pp. naczelnikowa Ręgorowiczowa, wojewodzina Saloniowa, prezesowa Niebieszczańska i przewodnicząca N. O. K. Ojcumiła Prabucka, które powołają specjalny komitet organizacyjny „żywego dziennika", do którego zaproszą pp. dziennikarzy, literatów, i inne osoby, mogące dopomóc do zorganizowania urozmaiconego programu.

Poza tem uchwalono zwrócić się do organizacyj naukowych na terenie Śląska z prośbą o zorganizowanie konferencji naukowej, poświęconej sprawom Śląska wzorem podobnej konferencji, jaka odbyła się w roku bieglym na temat zagadnień pomorskich.

Wreszcie powołano komisję finansową p. Prabucką na czele, przy współudziale p. wojewodziny Saloniowej oraz prezesowej Niebieszczańskiej, która to komisja zajmie się zbiórką na terenie Katowic.

Należy przypuszczać, że obfity i urozmaicony program przyczyni się w dużym stopniu do zainteresowania społeczeństwa polskiego w Katowicach tak aktualnym „Miesiącem Propagandy Śląska Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Od kolebki zaczną ciułać pieniądze

dzieci na własną książeczkę oszczędności Miejskiej Kasy Oszczędności.

Miejska Kasa Oszczędności w Katowicach, ul. Pocztowa 7 wydaje począwszy do „Dnia Oszczędności", t. j. od soboty 31 b. m. codziennie wszystkim rodzicom bez różnicy wyznania, zamieszkałym w obrębie miasta Wielkich Katowic, których dzieci kończą pierwszy rok życia, t. j. każdorazowo w pierwszą rocznicę urodzin dziecka, zawiązkowe książeczki oszczędnościowe, opiewające na kwotę 10 zł. wraz z skarbonką. Do podjęcia książeczki i skarbonki potrzebne jest okazanie odnośnego dokumentu urodzenia i legitymacji osobistej ojca wzgl. matki dziecka.

Kasa wprowadza tę nowość poważnym kosztem z własnych funduszy (rocznie około 35.000 zł), pragnąc w ten sposób zachęcać rodziców i każde dziecko do oszczędzania.

Drobiazgi.

+ **Największą kolekcją stryczków katowskich**, odebranych samobójcom, posiada król angielski w pałacu St. James, dokąd z urzędu dostarczał kat po każdej egzekucji użyty stryczek. Zwyczaj ten datuje się od 200 zgórą lat.

Z dalszych stron.

Napad rabunkowy na listonosza.

Berlin. Na jednej z najludniejszych ulic w dzielnicy Pankow dokonano w południe niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na listonosza, rozwożącego pieniądze. W chwili, gdy listonosz przechodził ulicą, w błyskawicznem tempie najechał motocykl, z którego wysiadły 2 osoby. Napastnicy sterroryzowali nożem listonosza i wyrwawszy mu z ręki torbę z pieniądzmi, zbiegli na motocyklu. Mimo zarządzonego natychmiast przez policję pościgu, bandytów nie ujęto.

Skazany na trzykrotną karę śmierci.

Lipsk. W Tübingen (Saksonja) sąd przysięgłych skazał robotnika Eugena Beyelego, który w ohydny sposób siekierą zamordował teściów, żonę i 8-letniego syna na trzykrotną karę śmierci, 10 lat domu karnego i pozbawienie praw obywatelskich.

Były król Hiszpanji zamieszka u hr. Zamojskiego?

Praga. Według tutejszych informacyj, do zamku hr. J. Zamojskiego w Starej Lubowli na Słowaczyźnie nadchodzą od roku niemal przesyłki z Madrytu, zawierające szereg cennych przedmiotów, a wchodzące w skład majątku b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Prasa tutejsza twierdzi wobec tego, że Stara Lubowla będzie siedzibą Alfonsa XIII. — Jak wiadomo, hr. Zamojski jest blisko spokrewniony z Bourbonami hiszpańskimi.

Przemytnicy w pancernym samochodzie.

Essen. Pod Effeld w pobliżu Geldrop na granicy holendersko-niemieckiej usiłowali przemytnicy przedostać się do Niemiec w specjalnie opancerzonym samochodzie, pędzącym w szalonem tempie, nie bacząc na wezwania urzędników celnych. Urzędnicy celni oddali kilka strzałów, zabijając szofera samochodu.

Rekiny wśród emigracji polskiej we Francji.

Lille. W największem polskiem osiedlu w Lens wykryto oszukańczą spółkę, która pod nazwą przedsiębiorstwa chemicznego „Laboratoires Progres" sprzedawała bezwartościowe produkty, mające stanowić rewelacyjnej skuteczności pasty do czyszczenia mebli, ubrań, naczyń itp. Przyciągając na podstawie sprytnej reklamy naiwnych współpracowników, z których większość musiała, dla otrzymania reprezentacji, złożyć wysokie kaucje pieniężne, dyrektor spółki, 22-letni Henryk Małecki, wyłudził od szeregu Polaków sumy, wynoszące ogółem 100.000 fr. Wspólnik Małeckiego, Konieczny twierdzi, że poza udziałem pieniężnym w wysokości 16 tysięcy franków nie miał żadnego wpływu na rozwój przedsiębiorstwa, mimo to, na zasadzie polecenia sądu w Bethune, aresztowano go i osadzono w więzieniu; H. Małecki zbiegł. W czasie rewizji wykryto w lokalu spółki pewną ilość pudełek z produktem reklamowanym oraz worek proszku sodu i sól kuchenną, których używano jako surowców.

Samochód wywrócił motorówkę z polskimi robotnikami.

La Plata. Na przejeździe w pobliżu stacji kolejowej automobil ciężarowy najechał na motorowy wagon kolejowy, którym jechało 14 robotników narodowości polskiej zatrudnionych przy naprawie torów kolejowych w przedsiębiorstwie kolejowem Compania General Buenos Aires. Wskutek zderzenia wykoleił się wagon motorowy przyczem 8 robotników zostało rannych. Są to: Marek Kamieński, Michał Pawłowski, Szymon Krupa, Feliks Kopaczewski, Michał Starzyk, Jan Kujawski, Michał Wolski i Tymoteusz Czyżyk.

Słonie napadły auto ciężarowe.

Lobito (Angola). W Mexico (Angola południowa) samochód ciężarowy — idący z ładunkiem, został zaatakowany przez słonie, które go wywróciły, ładunek zaś porozrzucały. Samochód został poważnie uszkodzony, zaś kierowca i agent handlowy są lekko ranni.

Fabryki gotowego betonu.

W roku 1930 czynnych było w Stanach Zjednoczonych 150 „fabryk" gotowego betonu, z roczną wytwórczością około 4 milj. m³ betonu. Podług sposobu wytwarzania betonu zakłady dzielą się na dwie grupy:

1. Przygotowujące gotowy beton, odpowiedniej gęstości odrazu w centrali, skąd specjalnemi samochodami odwożony jest na miejsce budowy.

2. Przygotowujące w centrali składniki betonu w odpowiedniej proporcji i ładujące je w stanie suchym do betoniarek, umieszczonych na samochodzie, które w czasie drogi dokonywują przygotowania betonu.

W zakładach, które odrazu ładują do samochodu gotowy beton, instalacja centralna składa się przeważnie z żelaznego silosu na piasek i żwir, które bądź czerpakiem, bądź transportem przenoszone są we właściwych proporcjach do specjalnych zbiorników. Cement w odpowiedniej ilości dodawany jest do kruszywa w momencie wsypywania do betoniarek, albo wprost z worków, albo też ze specjalnych zbiorników. Beton przygotowany trafia wprost z betoniarki do zbiornika na samochodzie. Beton plastyczny przewożony jest w specjalnych zbiornikach, zaopatrzonych w mieszadła, które przez cały czas podróży działają i w ten sposób zapewniają jeszcze lepsze zmieszanie betonu. Beton gotowy przewożony jest częstokroć na odległości do 45 km. bez obawy rozdzielenia się składników betonu. Coraz nowsze pomysły w dziedzinie konstrukcji samochodów do przewożenia betonu doprowadzają fabryczny sposób produkcji i dostawy do doskonałości. Pojemność zbiorników na samochodach wynosi przeważnie 3,8 m³, choć również rozpowszechnienie posiadają lekkie wozy z małemi, ¾ m³, zbiornikami.

W zakładach, produkujących wyłącznie suchy beton, odpada wielka betoniarka na placu, a tem samem instalacja zbiorników na kruszywo i cement jest znacznie niższa. Dzięki temu osiąga się poważne oszczędności na koszcie instalacji i na podnoszeniu składników betonu. Coraz szersze zastosowanie w tej dziedzinie zyskują małe i średniej wielkości instalacje przenośne, ustawiane w bliskości złóż piasku, kolei, rzek i t. p., które umożliwiają skrócenie drogi przewozu i umożliwiają dostarczenie na budowę żądanej ilości betonu mniejszą ilością wozów.

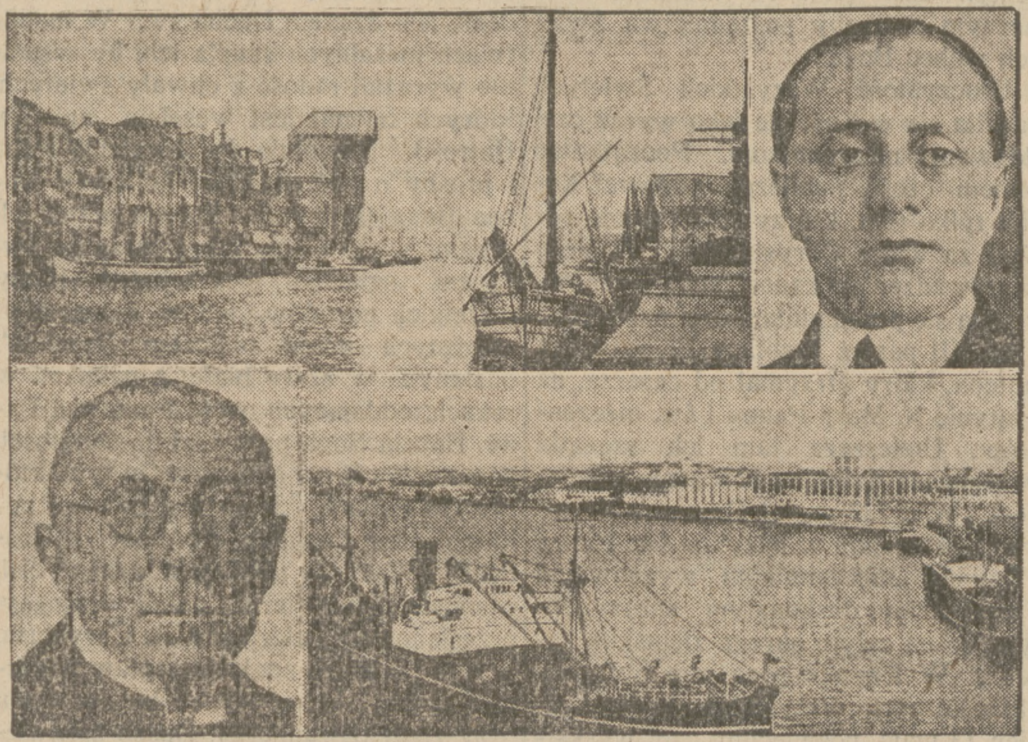
Dodanie wody i mieszanie betonu następuje w samochodzie, zaopatrzonym w tym celu w betoniarki, odpowiednio skonstruowane.

Która z tych metod dostarczania gotowego betonu na budowę jest lepsza — pozostaje nadal kwestją sporną. Przygotowywanie już gotowego betonu na miejscu w zakładzie ma tę zaletę, że umożliwia dokładną kontrolę wyrobu betonu i zastosowanie tańszych wozów do transportu. Przy systemie przygotowywania w centrali suchego betonu — zmniejszają się znacznie koszty instalacji w centrali a ostatnie ulepszenia w dziedzinie konstrukcji ruchomych betoniarek ułatwiają i ulepszają kontrolę betonu.

Producentami gotowego betonu są przeważnie w Stanach Zjednoczonych cementownie względnie kopalnie żwiru lub piasku, znajdujące się w bliskości wielkich miast.

Obok tego, że przygotowywanie betonu poza miejscem budowy, oszczędza dużo miejsca na budowie i wyklucza ustawienie betoniarek, przygotowywanie betonu w specjalnych zakładach zapewnia dokładne dozowanie i dobre mieszanie. To są główne przyczyny, które spowodowały wielki rozwój używania gotowego betonu.

Gdynia — Gdańsk.



U góry od strony lewej: widok portu gdańskiego; na prawo: hr. Gravina, wysoki komisarz wolnego miasta Gdańska. U dołu: dr. Ziehm, prezydent senatu gdańskiego; na prawo: widok polskiego portu Gdynia.

Wiadomo, że Polska posiada swój własny port Gdynię, a z portu gdańskiego korzysta na podstawie traktatu wersalskiego. Za czasów Polski przedrozbiorowej Gdańsk był miastem polskim.

Złodziej, który umie kraść lewą ręką.

Policja budapeszteńska aresztowała w tych dniach złoczyńcę, poszukiwanego oddawana w różnych krajach europejskich, nazwiskiem Henryk Lak.

Zbrodniarz ten pochodzi z dobrej rodziny, ojciec jego bowiem był szanownym lekarzem. Posiada on specjalność, którą się wsławił, a mianowicie umie bardzo zręcznie kraść przy pomocy lewej ręki, czego zazdroszczą mu wszyscy jego zawodowi koledzy. Lak w ciągu swojej bogatej karjery odwiedzał wszystkie środowiska, w których kradzieże kieszonkowe uprawiane są ze specjalnem mistrzostwem. „Urzędował" więc kolejno w Budapeszcie, Paryżu, Londynie, Rzymie i nie było takiej sztuczki, takiego „triku", takiej najnowszej „zdobyczy" w technice złodziejskiej, której nie przyswoiłby sobie odrazu. Można powiedzieć, że Lak był naukowo wykształconym złodziejem kieszonkowym, uosobieniem najwyższego „postępu" w tej dziedzinie.

Lak został schwytany przez pewnego znanego detektywa w Budapeszcie, w chwili, gdy dokonywał kradzieży kieszonkowej w wozie tramwajowym. Gdy detektyw przyłapał go „na gorącym uczynku". Lak pokazał swoją prawą rękę, w której brakuje jednego palca, i dowodził, że niemożliwością jest popełnianie kradzieży przy pomocy tylko 4-ch palców. Nie pomogły jednak tego rodzaju wykręty i detektym odstawił Laka na policję.

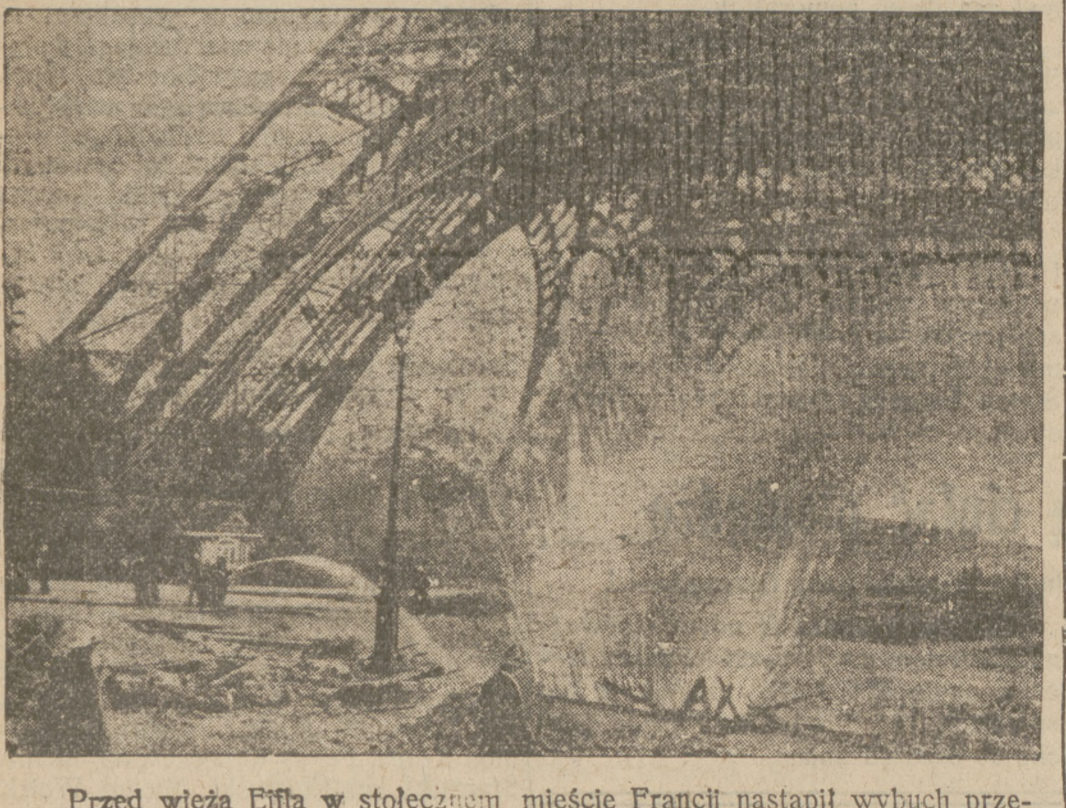
I tam „mistrz" sztuki złodziejskiej opowiedział, w jaki sposób utracił palec prawej ręki. Oto raz, na dworcu kolejowym w Hamburgu, wsunął rękę do kieszeni pewnego pasażera, zanim jednak zdołał wyciągnąć z niej portfel, zaatakowany chwycił złodzieja za rękę i potem z wściekłością odciął mu scyzorykiem jeden palec. Nie chcąc być skazanym na „bezczynność", Lak zaczął ćwiczyć się od tej pory w dokonywaniu kradzieży.

Zatonięcie sowieckiej łodzi podwodnej.



Typ sowiecko-rosyjskiej łodzi podwodnej, jaka w tych dniach zatonęła w fińskiej zatoce w pobliżu Leningradu.

Wybuch gazu w Paryżu.



Przed wieżą Eiffla w stołecznem mieście Francji nastąpił wybuch przewodu gazowego. W okamgnieniu strzeliły w górę olbrzymie snopy płomieni, które straż pożarna stłumiła po długiej uciążliwej pracy.

Trzech robotników spaliło się na węgiel.

W olbrzymiej fabryce nitrażu, amoniaku syntetycznego i nawozów, zwanej „Grande Paroise" w Waziers koło Douai, a należącej do komp. Aniche, zdarzył się onegdaj zgrozą przejmujący wypadek.

W wielkim cementowym budynku tej fabryki, gdzie znajdują się liczne maszyny i kompresory do gazów, spostrzeżono, że w podziemiach ulatnia się z rury gaz wodór. Inżynier odszukał uszkodzenie i kazał trzem robotnikom naprawić.

Do podziemi weszli Oscar Leseca, Felicjan Legris i Julian Savary i już nie wyszli. W jednym momencie nastąpiło zapalenie się gazu. Krótki krzyk doleciał z podziemi, potem wszystko ucichło.

Natychmiast zamknięto wszystkie przewody, użyto gaśnic, wpuszczano masy wody, ale wszystko na nic. Płomień nie dał się zdusić. Robotnicy byli świadkami, jak ich koledzy zwęglali się na wolnym ogniu, którego nie było sposobu ugasić. Dopiero po 20 godzinach pracy i przy zastosowaniu kompresorów zaduszono ogień. Ciała trzech robotników przedstawiały trzy czarne węgle.

Bezrobocie w Ameryce.

Ostatnie notowanie Giełdy Bezrobotnych w Nowym Jorku wykazało 260.000 ludzi, pozbawionych pracy. Ale, jak powiada kierownik tej instytucji, jest to cyfra optymistyczna i można ją śmiało podnieść do miljona. Ten sam jegomość dodaje: „Jest dla mnie tajemnicą, z czego ci wszyscy ludzie żyją!"

Oba te powiedzenie charakteryzują w dostateczny sposób kwestję bezrobocia w Ameryce. Państwo nie zajmuje się niem wcale, albo bardzo mało. Pomoc dla bezrobotnych ogranicza się do inicjatywy prywatnej i do akcji dobroczynnej. Poza tem bezrobotni radzą sobie indywidualnie: jak kto może. Zorganizowane bezrobocie i zorganizowane myślenie o zwalczaniu go w Stanach Zjednoczonych nie istnieją.

Pojemność rynku pracy w kraju tak ekonomicznie, samowystarczalnym, jak Ameryka, jest ograniczona. Trudno dziś określić, w jaki sposób odbił się na niej ujemnie wzrost pracy kobiet (o 15 %) i małoletnich, ale nie mogło to być bez znaczenia, jak nigdzie zresztą. Ochrona pracy w Stanach Zjednoczonych nie istnieje. Robotnik dziś pracuje, jutro zostaje wydalony z fabryki. Przywykł pracy szukać. Jeździ Fordem, który niedawno odwoził do fabryki, najchętniej we trzech albo czterech, po stanach, które nie mają ostrego bezrobocia albo zorganizowały jakąś pomoc dla bezrobotnych. Rodziny czekają. Sprowadza się je, kiedy się pracę znajdzie.

Nędza wkracza do rodziny amerykańskiej prędzej, niż gdzieinziej. Robotnik amerykański zarabia więcej, ale też żyje na wyższej stopie i nie lubi i nie umie oszczędzać. Jest to par excellence kraj ryzykantów, nieoszczędzających. Kiedy się traci zarobek, czas jakiś żyje się na kredyt w sklepiku. Sklepy kolonjalne w Stanach Zjednoczonych wszystkie prowadzą interes na kredyt. W nadziei, że uczciwy w sprawach pieniężnych dłużnik zapłaci. Zresztą, gdyby sklep odmówił kredytu potrzebującym, straciłby płacących klijentów. Do udzielania kredytu znacznie też zachęca strach przed splondrowaniem sklepu. Bo do wszystkiego jest zdolny człowiek, który nie jadł.

Poza tem robotnik amerykański wyprzedaje się. Ostatnim przedmiotem, którego się pozbywa, jest Ford. Przecież to najtańszy środek komunikacyjny! Jako ostateczny ratunek idzie polisa ubezpieczeniowa na życie. Potem zwija się mieszkanie i wprowadza do takich samych biedaków. Czynsze mieszkaniowe są w Ameryce wysokie, ale gospodarze naogół czekają cierpliwie na zapłacenie: eksmisje są rzadkie i wywołują ostre reakcje nie eksmitowanych, ale tych, którzy jeszcze spokojnie siedzą po mieszkaniach. Eksmitowany wie, że nie ma prawa do tego, za co nie płaci.

Około miljona robotników wróciło na wieś. Fermer amerykański odczuwa kryzys niemniej dotkliwie od innych, ale jest to kryzys „niemożności sprzedawania", więc zawsze za utrzymanie może przyjąć jednego albo dwu robotników. Pomoc indywidualna jest w Ameryce bardzo rozwinięta. Bogaci krewni chętnie pomagają bezrobotnym; interesowany Amerykanin mógłby pod tym względem służyć za przykład bardziej „czułym" narodom."

Musimy oddać sprawiedliwość społeczeństwu amerykańskiemu, że w ostatnich czasach jakby zrozumiało, że i ono, jako takie, musi ponosić pewne ofiary. Udział państwa jest jeszcze znikomo mały, ale gminy się organizują, chociaż z trudem, bo pieniędzy nie mają (Gmina Missouri naprzykład ogłosiła bankructwo).

Szukanie pracy zajmuje tylko pewną część długiego dnia, niewypełnionego pracą zarobkową. Jak wskazuje statystyka, wzrosła frekwencja w bibljotekach i czytelniach. Zwłaszcza młodzież chętnie spędza godziny przymusowej bezczynności nad książką. Ten sam objaw zauważono i w Anglji. Dzieci przytrzymuje się o godzinę dłużej w szkole. Dodało im się rok nauki. Wiele kin wprowadziło tanie przedstawienia dzienne, „uprzywilejowany" bezrobotny, posiadający kilka centów, może przesiedzieć godzinę w ogrzanej sali. Pali się więcej tanich papierosów. Niektóre składy wyprzedają po iście dumpingowych cenach wybrakowany towar. I jakoś się żyje.

Te osiem miljonów bezrobotnych, jakie liczą dziś Stany Zjednoczone Ameryki, zdają sobie sprawę, że nie znajdzie się dla nich pracy w przemyśle. Ale, jak pisze Paul Scheffer, bezrobocie nie grozi Ameryce przewrotem społecznym. Stany Zjednoczone są dziś mniej rewolucyjnie nastronione niż były przed sześciu laty, a przed sześciu laty były mniej, niż przed trzydziestu... pewnie, łatwiej jest dziś niż przed rokiem wywołać lokalne zamieszki, ale ten „gniew ludu" jest skierowany przeciwko komuś określonemu: kupcowi, który nie chce dać na kredyt, albo żandarmom, którzy zbyt dosłownie pojmują swoje obowiązki. Amerykanin jest zbyt wielkim indywidualistą i zbyt rzeczowo patrzy na świat, żeby łatwo go było wyrwać z osobowego pojmowania wszelkich nieszczęść, które gotów jest uważać za chwilowy pech.

Europa może to nazwać indolencją, ale tajemnica leży w czem innem. W tem, że Amerykanin nie może nie być optymistą, nie może nie wierzyć w lepsze czasy.

Optymizm jest solą ziemi amerykańskiej i głównym składnikiem jej powietrza.

Zgon genjalnego wynalazcy.



Na rycinie widzimy: u góry na lewo: Edison podczas pracy w laboratorjum, u dołu: Edison i jego małżonka, u góry na prawo: domek Edisona, u dołu Edison, w wieku młodzieńczym, w środku: znaczek pocztowy wydany z okazji 50-letniego jubileuszu pracy genjalnego wynalazcy.

Nie warto być miljonerem.

W prasie francuskiej ukazały się interesujące szczegóły z życia eleganckiego świata New Jorku. Szefowie wielkich przedsiębiorstw amerykańskich są zazwyczaj ludźmi bardzo młodymi, lubią tańczyć, żartować, tak że patrzącym na nich wydaje się, jakby to byli chłopcy rozbawieni, a nie poważni ludzie „bussinesu."

W restauracjach I klasy w Ameryce jest zwyczaj, że do stołu musi prowadzić poważne damy ktoś młodszy. Bardzo często się zdarza, że europejczycy, bawiący w restauracji muszą spełniać rolę takiego towarzystwa. Otóż, jedna z dziennikarek paryskich miała zaszczyt prowadzenia do stołu jadalni poważnej damy, o której później dowiedziała się, że jest to sama Anna Vanderbildt, gruba, bardzo gruba miljarderka (tak w znaczeniu pieniężnem, jak i co do tuszy).

Taka osoba, która prowadzi kogoś do stołu, obowiązana jest podczas uczty zabawiać towarzysza czy towarzyszkę rozmową. Miljarderzy jadają jednak przy stole niewiele. Pani Vanderbildt, osoba starsza, siwa już zupełnie, zjadła przy kolacji kilka gron winnych, półporcji lodów i wypaliła 18 papierosów.

Pewien młody szef wielkiego przedsiębiorstwa handlowego zadowolnił się podczas całej kolacji filiżanką kawy, do której włożył kilka tabletek sacharyny((cukier był dlań za mało słodki) i zjadł nieco sałatki owocowej.

Wielu z tych miljarderów jest na djecie.

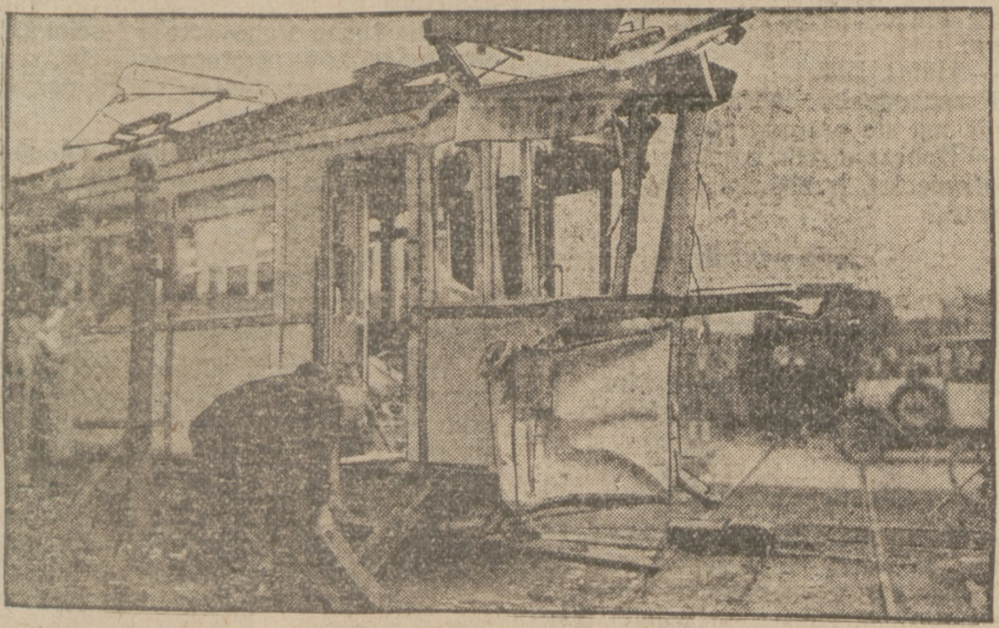
Co to jest jednak djeta w Ameryce?

Oto ona: rano trzy szklanki zimnej wody, na śniadanie jedna suszona figa, pół filiżanki kawy. Przed południem sok z trzech pomarańcz, w południe pół winogrona, dwa (d w a) listki zielonej sałaty, po południu nieobrane jabłko, wieczorem jeden pomidor, sześć małych selerów, pół filiżanki bulionu, dwie łyżeczki od herbaty poziomek, albo pół funta winogron.

I to wszystko. Nie wolno jeść ani chleba, ani masła, ani oliwy, ani cukru, ani soli.

Dalibóg, nie warto być miljonerem w Ameryce!

Katastrofa kolejowa.



Zdruzgotany tramwaj w Hanowerze.

W mieście Hanowerze nastąpiło zderzenie pomiędzy tramwajem a pociągiem towarowym. Kilku pasażerów doznało obrażeń.

Drogi z topionego kamienia.

Węgierskiemu chemikowi D. Komlosowi udało się po 18 latach prób i doświadczeń doprowadzić do konstrukcji takiego pieca, który topi kamienie, szuter i piasek w jedną masę, podobną do lawiny.

Wynalazek ten może mieć olbrzymie znaczenie przy budowie dróg i nawierzchni, gdyż eksploatacja pieca takiego jest tania, łatwa a nawierzchnie mają być wprost niezniszczalne. Dla eksploatacji wynalazku zawiązał się już nawet specjalny syndykat. Przetapianie kamieni i piasku na masę płynną trwa w takim piecu tylko 6 godzin i odbywa się wprost na drodze. Płynna lawa stygnie szybko i łatwo zupełnie wygląda się. Piec może jeździć wzdłuż drogi.

Łączność między kolonjami a macierzą francuską.

W korespondencjach poprzednich staraliśmy się uwypuklić znaczenie, jakie posiada dla Francji Wystawa Kolonjalna w Paryżu w dziele konsolidacji tego, co Francuzi zwykli nazywać „imperjum francuskiem."

Nakład pracy i pieniędzy, zużytych na tę wystawę jest ogromny, ale nie jest ani daremny, ani nie niewspółmierny z celami i zamierzeniami rządu i miarodajnych czynników francuskich.

Istotnie, gdy się zważy, że kolonje francuskie reprezentują sobą obszar o 23 razy większy od metropolji, i że zamieszkuje go ludność w liczbie 60 miljonów ludzi, czyli o ⅓ część większa od ludności metropolji, to znaczenie zarówno polityczne, jak i gospodarcze zamorskich posiadłości francuskich dla macierzy stanie się jasnem każdemu.

Kolonje, uniezależniając Francję pod względem gospodarczym od reszty świata, dają jej przytem możność i dostateczne podstawy do prowadzenia polityki światowej, czyli takiej polityki, która nakazuje wszystkim innym państwom poważne liczenie się z Francją we wszystkich sprawach międzynarodowych, niezależnie od tego, czy chodzi o problemy europejskie, afrykańskie, czy też o zagadnienie Dalekiego Wschodu.

W tym właśnie punkcie ujawnia się cała światowa potęga, jaką Francja, dzięki swym kolonjom, sobie zdobyła.

Z państw europejskich, posiadających kolonje pierwsze miejsce zajmuje Anglja, na drugiem dopiero miejscu kroczy Francja.

Ale jeśli porównamy gospodarcze i polityczne stosunki panujące pomiędzy kolonjami angielskiemi, a metropolją, a stosunki kolonji francuskich do swej macierzy, to widzimy duże, zasadnicze różnice, istniejące w tym zagadnieniu w obydwuch cytowanych krajach. O ile większość kolonji angielskich (za wyjątkiem Indji) objawia bardzo poważne dążności rozluźnienia więzów, łączących je z metropolją, o ile większość ich w tej lub innej formie uzyskała t. zw. prawa „dominjów" czyli państw autonomicznych, rządzonych przez rządy miejscowe i o ile Imperjum Brytyjskie dzisiaj stanowi raczej szereg osobnych państw, powiązanych ze sobą wspólną koroną, o tyle kolonje francuskie stanowią całość, podporządkowaną metropolji. To też Francuzi pozostawili w niektórych kolonjach tubylczych władców (Cesarz Anamu, Bey Tunisu, Cesarz Marokka), nie osłabia faktu, że kolonje francuskie stanowią terytorjum rządzone przez urzędników, mianowanych przez metropolję, która w ten sposób wykonywuje prawo zwierzchnie, przysługujące jej w obrębie tych terytorjów.

Władzom miejscowym pozostawiono pewną swobodę działania w stosunku do ludności tubylczej, pozostawiono dwór i honory, ale władzą fraktyczną, jest gubernator francuski, mianowany przez rząd paryski i sprawujący władzę przy pomocy francuskiego aparatu wojskowego i administracyjnego. W większości kolonji angielskich jest, jak wiadomo inaczej. Tam urzęduje coprawda gubernator, reprezentujący władzę metropolji, ale władza jego jest znacznie mniejsza, ponieważ obok niego istnieje parlament miejscowy, urząd i administracja temu rządowi podporządkowana. Tak jest w Kanadzie, w Unji Południowo-amerykańskiej, w Australji, w Nowej Zelandji.

Wiemy wszyscy, jakie trudności przechodzi Anglja właśnie w dziele utrzymania możliwie ścisłej łączności ze swemi kolonjami, coraz to bardziej się emancypującemi z pod wpływów metropolji.

Otóż Francja tych kłopotów niema, gdyż ludność francuska, nawet urodzona w kolonjach poczuwa się do ścisłego związania z macierzą, do której wysyła nawet deputowanych i senatorów, zasiadających w parlamencie francuskim w Paryżu. W ten sposób w Izbie Deputowanych i w Senacie widzimy przedstawicieli wyspy Antylońskich, Gurjany, Algieru i innych posiadłości kolonjalnych.

Te kilka faktów świadczyć mogą o tem, że aczkolwiek posiadłości brytyjskie są większe od francuskich, to jednak spójnia, istniejąca pomiędzy kolonjami a macierzą francuską jest znacznie większa, niż związek, istniejący w obrębie Imperjum Brytyjskiego — pomiędzy poszczególnemi jego częściami składowemi.

Odbija się to też na polityce zagranicznej obydwuch państw. Wówczas gdy Anglja w sprawach międzynarodowych musi ciągle oglądać się na swoje kolonje, zasięgać i liczyć się z ich zdaniem, Francja, zawierając układy z państwami obcemi, lub prowadząc pertraktacje, przemawia zarówno w imieniu swoim, jak i swego imperjum kolonjalnego, które stanowi w znaczeniu międzynarodowem całość nierozerwalną. O ile przyszłość Imperjum Brytyjskiego może każdemu nasuwać dużo obaw i wątpliwości, o tyle, narazie przynajmniej, francuskie kolonje nie ujawniają żadnej tendencji, która mogłaby na przyszłość zakwestjonować ich przynależność do metropolji. Ujawnia się w tem znaczna przewaga Francji nad Anglją, której nie wyrównywuje przewaga terytorjalna, jaką ma Anglja w tym względzie.

Jedyny poważny wróg kolonji francuskich jest komunizm, ale nie jestto zjawisko, objawiające się tylko w kolonjach francuskich, przeciwnie, ma on tam mimo pewnych lokalnych sukcesów, o których wspmnieliśmy poprzednio, jednak znacznie trudniejsze zadanie, niż w kolonjach innych państw, a to z powodu bardzo umiejętnej i oględnej polityki francuskiej w stosunku do ludności tubylczej.

Wówczas gdy Anglik i Holender, przychodzą do kolonji jako panowie, jako władcy, jako przedstawiciele białej i wyższej rasy, zachowują się w stosunku do kolorowych z pogardą i często brutalnie, to Francuz, zachowując naturalną swoją wyższość, stara się zbliżyć tubylca do siebie, podnieść jego kulturę, wykształcić go, słowem oddziaływa na niego środkami łagodnemi, objawiając stanowczość i uciekając się do środków ostatecznych tylko w wypadkach rzeczywiście zasługujących na represje.

To też i stosunek ludności kolonjalnej w stosunku do Francuzów jest inny niż w stosunku do Anglików lub Holendrów.

O ile Francuzów na ogół lubią i im ufają, o tyle Anglików i Holendrów boją się i często nienawidzą.

W tej sytuacji niebezpieczeństwo komunizmu, grożące kolonjom francuskim jest, zdaniem naszym, znacznie mniejsze, niż w kolonjach innych państw.

Jestto też jeden z czynników, raczej wzmacniających pozycję Francji poza Europą. O tem nie należy zapomnieć, gdy się mówi o roli Francji na świecie.

Awantury pomiędzy Wallonami a Flamandami.



Dnia 4 października b. r. miały miejsce w Hasselt w Belgji manifestacje antybelgijskie urządzone przez stowarzyszenia narodowo-flamandzkie. Zdjęcie przedstawia atak policji belgijskiej rozpędzającej demonstrantów.

Szerokiem echem rozniosły się w prasie światowej awantury, jakie wydarzyły się niedawno w belgijskiej miejscowości Hasselt z okazji t. zw. „dnia Belgji." Około 40.000 byłych wojskowych belgijskich urządziło w Hasselt demonstrację, mającą na celu wykazać jedność Belgji. Przy tej sposobności doszło do poważnych utarczek pomiędzy tłumem demonstrantów a separatystycznemi Flamandami.

Kwestja flamandzka istnieje w Belgji nie od dziś. Na terenie tego kraju mieszają się t. zw. Wallonowie mówiący językiem zbliżonym niesłychanie do holenderskiego. W czasie wojny propaganda niemiecka zabiegała usilnie o to, ażeby podsycić separatyzm Flamandów i wywołać wśród nich ruch zdążający do autonomji.

Ostatnie lata są świadkami ciągłych awantur pomiędzy Wallonami a Flamandami. Flamandowie dopominają się o stworzenie specjalnych uniwersytetów flamandzkich, prawa szkolne i t. d. Sprzeciwiają się oni panowaniu języka francuskiego w Belgji i wysuwają pretensje, które grożą rozbiciem jedności belgijskiej. Nic więc dziwnego, że rząd belgijski jest poważnie zaniepokojony temi uroszczeniami i że zamierza wystąpić energicznie przeciwko separatystycznym zapędom.

Zamach bombowy na „Kasseler Volksblatt".



Ekspedycja „Kasseler Volksblatt."

Szkoda materjalna jest stosunkowo nieznaczna, ani też nikt z ludzi nie poniósł szwanku. Zamach poprzedził list z pogróżkami wysłany do redakcji, którego treść wskazuje, iż zamach jest dziełem komunistów.

HUMOR.

Język niemiecki niepotrzebny.

Pewien Niemiec przyjechał do Włoch i podczas kąpieli w Tybrze zaczyna tonąć. Krzyczy więc w niebogłosy:

— Hilfe! Hilfe!

Przechodzący opodal Włoch spokojnie mu się przypatruje i powiada:

— Dobrze ci tak, zamiast się uczyć po niemiecku, trzeba się było nauczyć pływać...

Jego pogląd.

— Kto z was może mi wyjaśnić pochodzenie rosy? — pyta nauczyciel.

Milczenie zalega klasę. Wreszcie wstaje mały Fryc i prosi o głos:

—Ziemia kręci się tak szybko, że musi się pocić.

Mocny charakter.

— Ja to nic a nic nie jestem przesądny. Wczoraj jeden jegomość opuścił w moich oczach portmonetkę, ja ją podniosłem, znalazłem w niej trzydzieści złotych, wydałem je i wcale się nie boję o złe następstwa.

Dział handlowy.

Notowania złotego w Berlinie

w dniu 29 paźdz. 1931 r.

Wypłaty na Warszawę 47.25—47.45.
Noty wielkie 47.15—47.55.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 30 października 1931 r.

Dolar amerykański 8.89 7/10 zł. Funt szterlingów angielskich 34.66 zł. 100 franków francuskich 35.01 zł. 100 koron czeskich 26.34 zł. 100 lir włoskich 46.08 zł. 100 franków szwajcarskich 174.47 zł. 100 guldenów holenderskich 360.50 zł. 100 belgów belgijskich 124.29 zł. 100 lei rumuńskich 5.30 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 30 paźdz. 1931 r.

(Ceny rynkowe)

Żyto 24,00—24,25. Pszenica zbierana 23,50—24,00. Pszenica dworska 24,50—25,00. Owies jednolity 25,00—26,50. Owies zbierany 23,00—24,00. Jęczmień na kaszę 22,00—22,50. Jęczmień browarny 25,00—26,00. Mąka pszenna luksusowa 43,00—52,00. Mąka pszenna 0000 40,00—43.00 Mąka żytnia 38,00—40,00. Otręby pszenne szale 15,50—16,00. Otręby pszenne średnie 14,50—15.00. Otręby żytnie 15.50—16.50. Kuchy lniane 26,00—27,00. Kuchy rzepakowe 17,00—18,00. Kuchy słonecznikowe 40—44% 20,50—21,50, Groch Wiktorja 31,00—34,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 160.00—190,00. Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 250,00—375,00.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 30 paźdz. 1931 r.

Za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze całych ładunków wagonowych: Żyto 22,50—22,75. Pszenica 22,25—22,75. Jęczmień 64—66 kg 21,25—22,25, 68 kg 22,75—23,75, browarowy 25,50—26,50. Owies 22,50—23,00. Mąka żytnia 65 proc. 33,75—34,75, pszenne 65 proc. 33,50—35,50. Otręby żytnie 14,50—15,25, pszenne 13,25—14,25, pszenne grube 14,25—15,25. Rzepak 31,00—32,00. Gorczyca 39,00—43,00. Groch Wiktorja 21,00—26,00, Folgera 25,00—27,00.

Ceny za produkty rolne

z dnia 29 października 1931

podane przez „Raiffeisen" hurtownię towarów w Katowicach, ul. Gliwicka Nr. 3.

Za 100 kg żyto krajowe zł. 26.00—27.00, na wywóz 34.00—36.00, pszenica krajowa 26.00 do 27.00, owies krajowy pastewny 26.00—27.00, na wywóz 28.00—29.00.

Pasze treściwe za 100 kg. loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych). Makuch słonecznikowy 48% zł. 24.00—25.00, makuch słonecznikowy 46% 23,00—24,00, rzepakowy 20,00 do 21,00, lniany 28,00—29,00, otręby żytnie 14.50 do 15.25, otręby pszenne 14.50—15.00, średniogrube 15.00—15.50, słoma prasowana żytnia 8.00, pszenna 8,00, owsiana 8.00. Usposobienie spokojne.

Ceny zboża w kraju i zagranicą.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 19 do 25 b. m. Według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	24,25	23,75	25,62½	24,22
Kraków	23,60	23,30	27,00	22,91
Gdańsk	21,91	23,35	28,02	20,32
Poznań	22,13	22,35	25,83	21,71
Lublin	22,38	22,53	23,50	22,60
Lwów	21,37½	21,44	—	22,50
Berlin	45,43	39,47	35,50	30,28
Hamburg	23,90	—	16,67	18,79
Praga	38,80	38,80	34,19	31,16
Brno Morawskie	36,90	38,02	34,58	30,36
Wiedeń	34,53	37,19	47,96	32,93
Liverpool	20,00	—	—	22,64
Chicago	17,80	16,73	19,66	15,04
Buenos Aires	26,62	—	—	27,03

Rozmowa z głównym kierownikiem muzycznym Polskiego Radja prof. Czerniawskim.

Nasz nowy plan ramowy audycyj — rozpoczyna prof. Czerniawski — zawiera w dziale muzycznym dwie inowacje; pierwsza z nich, to zwiększenie ilościowe muzyki, która zajmować będzie 60% ogółu audycyj, drugą inowacją jest przewaga muzyki popularnej i lekkiej. Dotyczy to przedewszystkiem audycyj wieczornych, nadawanych w godzinach między 20-tą a 23-c. t. j. tych, które są najbardziej słuchane. Codziennie, z wyjątkiem piątków i dni, w których nadawać będziemy operę, znajdować się będzie w programie muzyka popularna i lękka.

Dla przejrzystego scharakteryzowania nowego planu audycyj muzycznych omówię koleno w kilku słowach poszczególne działy. Zaczynam od opery, które nadawać będziemy w odstępach dwutygodniowych, naprzemian z operetką. Będą to opery ze studja, które znacznie korzystniej wypadają, niż transmisje ze sceny, dalej opery z płyt gramofonowych i ewentualne transmisje teatralne. Opery ze studja będą obejmowały przedewszystkiem mniej znane dzieła, które nie znajdują się w repertuarze naszych teatrów, w przeciwieństwie do oper z płyt gramofonowych, na których utrwalone są tylko najbardziej znane i popularne opery.

W dziale muzyki symfonicznej na pierwszem miejscu znajdują się piątkowe koncerty z Filharmonji i wtorkowe popołudniowe koncerty symfoniczne ze studja z udziałem wybitnych kapelmistrzńw i solistów naszych i obcych: z pośród tych ostatnich wymienię dla przykładu kilka nazwisk, które świadczą o poziomie tych koncertów, a więc: Brailowski, Piatigorski, Földesy, Rubinstein, Cortot, Ravel, Soetens, Milstein, Manen, Frey, Feuermann, Casadesus, Geni Sadero i wielu innych.

Do koncertów symfonicznych poważnych należą jeszcze środowe koncerty, które wypełnią tylko połowę wieczoru, oraz popołudniowe koncerty czwartkowe. Będą to koncerty solistów, bądź też kameralne.

Przechodzę do muzyki lekkiej, która wypełni wieczory czwartkowe, sobotnie oraz połowę wieczoru środowego; te ostatnie będą miały wybitnie lekki charakter.

Do muzyki lekkiej zaliczyć trzeba audycje operetkowe, które ze względu na dobór wykonawców i nadzwyczaj staranne wykonanie należą do najchętniej słuchanych audycyj. W obecnym sezonie usłyszą radjosłuchacze m. i.: „Księżniczkę Czardaszkę", „Dookoła miłości", „Czar walca", „Gejszę", Księżnę Chicago" itd.

Muszę dodać, że wieczorną muzykę taneczną nadawać będziemy wyłącznie z pierwszorzędnych lokali rozrywkowych stolicy, w wykonaniu najlepszych naszych zespołów tanecznych.

Oddzielnie wspomnieć muszę o koncertach Szopenowskich, które wysłuchiwane są pilnie nietylko u nas, ale i zagranicą. Dzięki mocy Raszyna już się cała Europa do nich przyzwyczaiła i pamięta, że co sobota o oznaczonej godzinie płynie na falach wszystkich stacyj polskich koncert Szopenowski. Otrzymujemy też stale z kraju i zagranicy listy pełne zachwytu dla tych koncertów, które oczywiście będziemy w dalszym ciągu systematycznie organizować.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się nasz plan zimowy audycyj muzycznych; pozostał do omówienia dział koncertów gramofonowych, które stanowią poważne uzupełnienie audycyj żywych, ale o tem pomówimy później — kończy prof. Czerniawski. **M. J.**

—o—

Kronika gospodarcza.

Bieda wśród chłopów alpejskich.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wśród chłopów alpejskich szerzy się agitacja za urządzeniem strajku podatkowego. Agitację tę uprawiają komuniści, narodowi socjaliści i członkowie Heimwehry. Położenie chłopów, wedle opinji dzienników wiedeńskich, jest rozpaczliwe, wskutek czego agitacja trafia na grunt podatny. Hodowla bydła upada z powodu trudności zbytu. Na jednym z targów w Tyrolu wschodnim spędzono 1400 wołów, a sprzedano zaledwie 200. Chłopi dostają 20 groszy za kilogram żywej wagi. Na zgromadzeniach chłopi alpejscy domagają się zakazu przywozu bydła z zagranicy. Rząd pilnie śledzi przebieg radykalizacji mas chłopckich i usiłuje nakłonić chłopów do cofnięcia uchwał w sprawie strajku podatkowego.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W niedzielę, dnia 1. listopada o godz. 15.30 **„Młynarz i jego córka"**, po cenach zniżonych, oraz wieczorem o godz. 19.30 **„Młynarz i jego córka"**.

„Młynarz i jego córka" w Zabrzu.

W poniedziałek, dnia 2. listopada Teatr Polski wyjeżdża do Zabrza ze sztuką **„Młynarz i jego córka"**.

Teatr Polski w Król. Hucie.

W środę, dnia 4. listopaad br. Teatr Polski z Katowic odegra po raz pierwszy w bieżącym sezonie operetkę Lehara p. t. **„Paganini"** w sali Hotelu Reden. Bilety do nabycia w firmie **Cieśliński**, ul. Wolności.

REPERTUAR:

Niedziela dnia 1. 11. **„Młynarz i jego córka"** o godz. 15.30.

Niedziela dnia 1. 11. **„Młynarz i jego córka"** o godz. 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Poniedziałek, dnia 2 listopada br. „Młynarz i jego córka". Zabrze, o godz. 19.30.

SPORT.

Coraz bliżej końca mistrzostw Ligi.

Na 132 mecze ligowe już tylko 19 z nich zostaje do rozegrania, z czego cztery odbędą się w najbliższą niedzielę.

W Warszawie: **Warszawianka — Garbarnia**
We Lwowie: **Pogoń — Ruch W. Hajduki**
W Poznaniu: **Warta — Legja Warszawa**
W Krakowie: **Cracovia — Polonia Warszawa**

O wejście do Ligi.

Wobec zwycięstwa Naprzodu Lipiny w decydującej rozgrywce z Ł. T. S. G. w Częstochowie, rozegra on tylko dwa finałowe mecze o wejście do Ligi z mistrzem Wschodu 22 pp. Siedlce. — Pierwszy mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Lipinach. Cała opinja sportowa Śląska będzie wymagała od Naprzodu maksimum ambicji i woli zwycięstwa, aby nareszcie drugi reprezentant Śląska otrzymał miejsce w Lidze.

Rozpoczęcie rozgrywek o puhar „Juvelji".

W niedzielę, 1 listopada rozpoczną się na Śląsku rozgrywki o puhar Juwelji, które zostały zapoczątkowane zeszłego roku, a miały na celu rozgrywania w zimie szeregu spotkań piłkarskich o powyższy puhar. Rozgrywki odbywają się systemem punktowym lecz tylko jednej serji. Po trzykrotnem zdobyciu puhar przechodzi na własność zdobywcy. W ubiegłym roku puhar ten zdobył KS. Ruch Wielkie Hajduki. W niedzielę odbędą się tylko dwie rozgrywki a to:

Katowice: Ż. K. S. — 06 Katowice
Siemianowice: KS. 07 — Śląsk Świętochłowice

O wejście do Ligi śląskiej.

Bielsko: Biała Lipnik — Słowian Katowice

O mistrzostwo klasy B.

W Hajduki: KS. Haller — Silesia Łagiewniki

Spotkania towarzyskie.

Król. Huta: A. K. S. — Wisła Kraków

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka z ogr. odp.** w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Drobne ogłoszenia

Posad poszukują

Panienka 17-letnia szuka posady do biura lub do innej pracy. Zgłoszenia do administracji pisma pod „Praca".

Dwie panny, lat 20 i 22 poszukują służby domowej lub do dzieci. Łaskawe oferty do administracji pisma pod „Służba".

Sprzedaże

Sprzedam natychmiast kantynę dobrze zaprowadzoną w bardzo dobrem położeniu. Cena według umowy. Zgłoszenia do administracji pisma pod „Kantyna".

Miód czysty prawdziwy deserowy kuracyjny pod gwarancją z własnej a największej w Państwie pasieki wysyła w blaszankach 5 kg 16.— zł, 10 kg 30 — zł. 20 kg 55.— zł wraz z naczyniem i opłatą pocztową.
Eugenjusz Biliński Zbaraż.

Sprzedam od zaraz 3 morgi pola pod budowę w tem 1½ lasu, drzewo budowlane. Cena 3.000 zł. Zgłoszenia Minkus, Bielszowice, ul. Katy 32.

Miód odżywczo - kuracyjny 5 kg. 15 zł. 10 kg 28 zł. wysyła za pobraniem pocztowem W. Wołoszyn, Jezierna.

Różne

Udzielam lekcyj w zakresie 6 klas gimnazj. i szkoły powszechnej w języku polskim. Zgłoszenia do administracji pod „Lekcje".

Uwaga!! Chcesz okazyjnie nabyć nieruchomości: dom, plac, parcele, grunt itp., jak również ruchomości wszelkiego rodzaju: meble, pianina, obrazy, dywany itp., zgłoś się do biura „Kupno i sprzedaży" „Ruch" — **Katowice, ul. Wojewódzka 7 m. 7, telefon 27-56. Biuro czynne od godz. 9 rano do 7 wiecz.**

Stop!!! Chcesz okazyjnie sprzedać nieruchomości: domy, grunty, place, parcele i t. p., jak również ruchomości wszelkiego rodzaju: meble, pianina, dywany, obrazy i t. p. zgłoś się natychmiast do biura kupna i sprzedaży **„Ruch", Katowice, ul. Wojewódzka 7, m. 7, tel. 27-56. Biuro czynne od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.**

ką korzyść stanowi drobne ogłoszenie w naszej gazecie!

Chcesz co sprzedać — daj drobne ogłoszenie do naszej gazety!

Czytajcie naszą gazetę